

PIĄTEK-PONIEDZIAŁEK
15-18 KWIETNIA 2022

Redaktor wydania:
Krzysztof Wiejak
Cena 4,00 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVIII Nr 74 (7293)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

MAGAZYN dziennik WSCHODNI



To się wytnie

Rażące naruszenie prawa – tak wydanie zgód na wycinkę 37 drzew w Lublinie oceniło Samorządowe Kolegium Odwoławcze. Wycięto je w związku z inwestycją zaprzyjaźnionego z Ratuszem dewelopera

2
STRONA

Przy świątecznym stole

Babka lubelska, ukraińska paska, portugalski chleb i chrzan. Świąteczne przysmaki i przepisy



10-15
MAGAZYN

Naprawdę była taka Irena

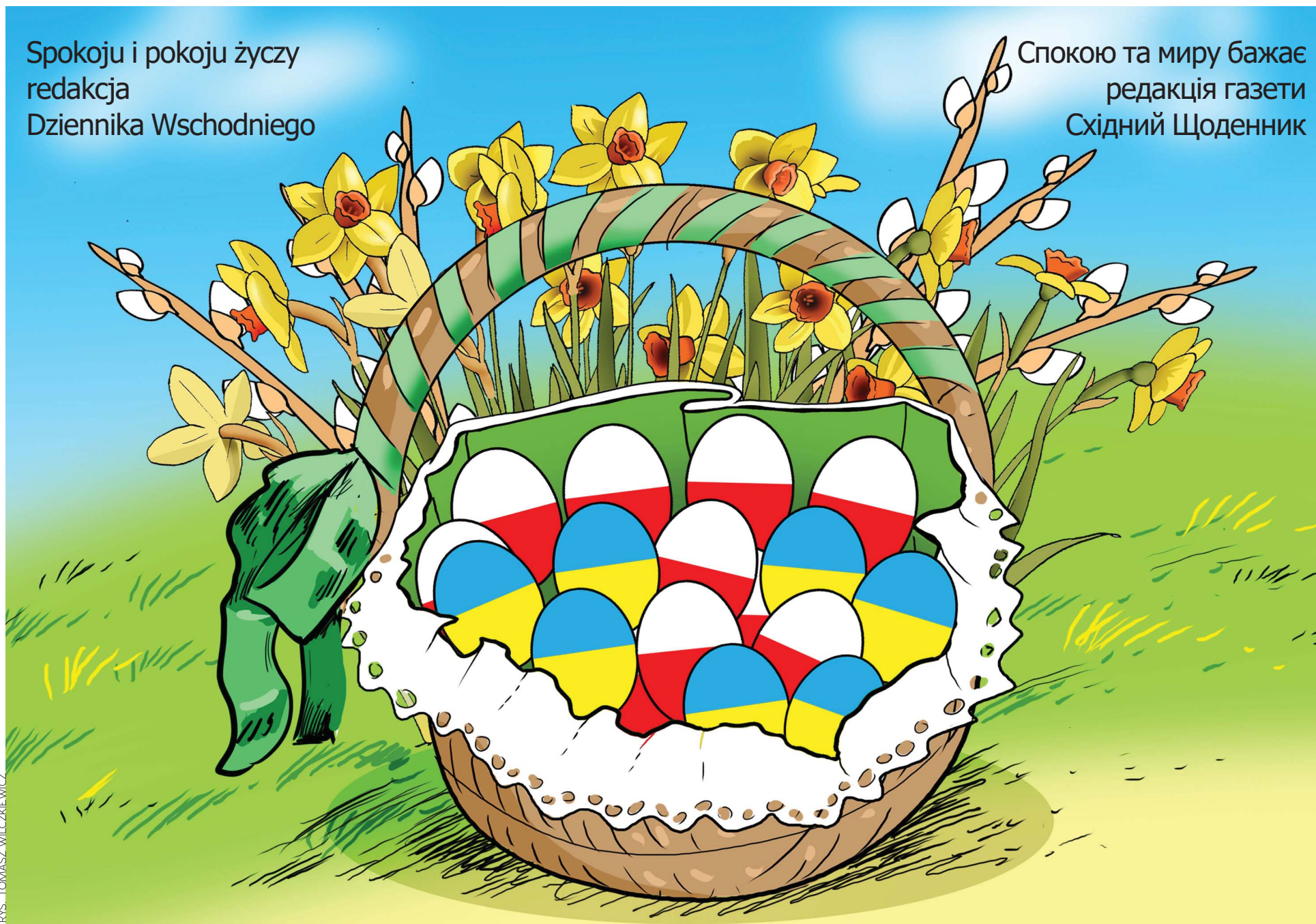
To historia ważna do opowiedzenia każdej młodej dziewczynie i każdemu na świecie – mówi Sophie Nellies, ekranowa Irena Gut w filmie „Przysięga Ireny”



18-19
MAGAZYN

Spokoju i pokoju życzy
redakcja
Dziennika Wschodniego

Спокою та миру бажає
редакція газети
Східний Щоденник



REKLAMA



Pax vobiscum!
Pokój z Wami!

Wielkanoc to szczególny czas, w którym objawia się zwycięski Bóg, przynoszący światu pokój i nadzieję.

W chwilach, które wnoszą w nasze życie wiele niepokoju, proszę przyjąć życzenia wiary w niezwykłą moc dobra i międzyludzkiej solidarności.

Niech świąteczne spotkania upłyną Państwu w atmosferze serdeczności i życzliwości, dodając każdemu z nas siłę do podejmowania wyzwań, jakie stawia przed nami codzienność.

Jerzy Szwał

Przewodniczący
Sejmiku Województwa Lubelskiego

Jarosław Stawiarski

Marszałek
Województwa Lubelskiego



Wielkanoc 2022

*Pełnych zdrowia i pokoju
Świąt Wielkanocnych.
Niech radość
ze Zmartwychwstania Pańskiego
zagości w naszych sercach,
napędzając je światłem wiary i nadziei.*

Jarosław Pakuła
PRZEWODNICZĄCY
RADY MIASTA LUBLIN

Krzysztof Żuk
PREZYDENT
MIASTA LUBLIN



TJ2482

TJ4289

PRZEGŁĄD TYGODNIA

MIEDZY NAMI DEWELOPERAMI Gazeta Jawny Lublin, zbrojne ramie Fundacji Wolności, będącej wrzodem na zdrowej samorządowej tkance, ostrze miecza skierowała tym razem przeciwko naszym ulubieńcom. Poszło mniej więcej o to, że firma byłego przewodniczącego Rady Miasta Piotra K., Przyjaciela Prezydenta, dostała zgodę na wycinkę trzech drzew. Zastępca Najważniejszego Artur Szymczyk dorzucił od siebie 34 sztuki, by po raz kolejny udowodnić, że Lublin jest miastem otwartym dla lokalnego biznesu, no może nie całego, ale tego najbliższemu sercu.

Już po wyrębie okazało się, że trzech drzew nie można było ruszyć, bo były chronione. Potem K. dostał jeszcze od Ratusza decyzję o nasadzeniach kompensacyjnych, ale że mu się za dużo sztuk do wsadzenia zrobiło, co ewidentnie nie pasowałoby do koncepcji, to w tę pędy złożył pismo, że i owszem, on może skompensować, ale nie 51, a co najwyżej 3 sztuki. Po ciągnącej się w nieskończoność minucie zastanowienia Urząd przystał na prośbę dewelopera.

Nowa strategia biznesowa Ratusza: „Decyzje zamienne – od ręki. Wuzetki – w godzinę. Pozwolenia na budowę – zapraszamy do Kartofliska”

● ● ●
STANDARDY Ledwo się otrzepaliśmy po tych wieściach, a tu Ratusz znienacka zwołał press-konferencję, na której poinformował, że opracował okólnik „Zieleń miejska – standardy”. Opracowanie ma m.in. ujednolicić zasady zakładania i pielęgnacji nowych nasadzeń w mieście. „Lublin dba o zieleń i dobre nawodnienie” – podkreślił Urząd w komunikacie dla mediów.

Nie wiemy, czym się tam nawadniają, ale lubimy takie poczucie humoru

● ● ●
FROM DZIENNIK WITH LOVE Życzenia dla świeżo upieczonego, 65-letniego emeryta Kuriera Lubelskiego, najpotężniejszej gazety wzdłuż Via Carpatia im. Lecha Kaczyńskiego, płyną z prawa i lewa, choć jakoś tak się złożyło, że głównie z Prawa. I Sprawiedliwości zresztą też. Z okazjonalnym stand-upem wystąpił nawet sam Marszałek Kraśnicki, Partner Jubileuszu, który tak komplementował naszego Wielkiego Brata po Piórze: [nastrojowa muzyka, niebieskie tło] „Drodzy Jubilaci, życzę Państwu niekończących się tematów, służenia prawdzie i intensywnego rozwoju”. „To się nada do Kuriera” – dodał dr Krzysztof Żuk, wydawca i Redaktor Naczelny konkurencyjnego dla KL informatora „Lublin.eu”, drugi partner jubileuszu.

Całym sercem dołączamy się do tych życzeń i od nas dodatkowo przekazujemy: [w tle szum bąbelków Proseco] Żeby w poszukiwaniu kolejnych galerii modowych z Google Street View nigdy nie zabrakło Wam paliwa na stacjach!

● ● ●
ROZRACHUNKI O prawie 8 milionów PLN wyminął się Ratusz z oczekiwaniami firm gotowych przebudować dwie ulice. Znaczy ci drudzy chcieli więcej kasy niż jest zaskórniaków w miejskim skarbcu. Wcześniej rachunki miasta i wykonawców nie zgodziły się przy przebudowie mostu na Żeglarskiej. Poszło o 20 mln zł.

To co, Drogi Ratuszu, kiedy przetarg na Wielozadaniową Arenę Żużlową?



● ● ●
UJĘCIE TYGODNIA [18+] Wbrew pozorom nie jest to zdjęcie z ważenia zawodników przed lubelską galą Marshal Boxing Night, która miałaby promować walory gospodarcze regionu. To po prostu szef regionalnej i publicznej TV Ryszard Montusiewicz składa najserdeczniejsze życzenia z okazji świąt wielkanocnych marszałkowi Jarosławowi Stawiarskiemu.

Nawzajem! (KW)

Jak Ratusz pomógł deweloperowi

NA PNIU To rażące naruszenie prawa – tak wydanie zgód na wycinkę 37 drzew przy ul. Jutrzenki w Lublinie oceniło Samorządowe Kolegium Odwoławcze. Drzew już nie ma. Wycięto je w związku z inwestycją zaprzyjaźnionego z Ratuszem dewelopera



Dominik Smaga

Wycinka przy Jutrzenki odbyła się jesienią. Pod topór trafiły wtedy drzewa rosnące obok placu budowy bloków. Wycinka była związana z inwestycją spółki Helvetia City, której jednym ze współników jest Piotr Kowalczyk, były przewodniczący Rady Miasta.

Chronione? Żaden problem

Na początku października zeszłego roku spółka dostała od Urzędu Miasta pozwolenie na budowę bloku, a trzy tygodnie później zgodę na wycinkę. Chodziło o trzy drzewa chronione planem zagospodarowania terenu, który nie pozwalał na ich usunięcie z przyczyn innych niż powody sanitarne lub względy bezpieczeństwa.

Tymczasem urząd tłumaczył, że pozwolił usunąć drzewa, bo kolidowały z planowanymi sieciami i przebudową chodnika. A jak to się ma do bezpieczeństwa? – Pozostawienie drzew w przebiegu sieci uzbrojenia terenu i ciągów komunikacyjnych zagrażałoby bezpieczeństwu – argumentuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza.

Dzień wcześniej zapadł wyrok na 34 inne drzewa rosnące koło budowy, tyle że na miejskim terenie. Wyrok wydał Urząd Marszałkowski, również tłumacząc to kolizją drzew z sieciami i przebudową chodnika w ramach inwestycji Helvetia City. O pozwolenie na

Po drzewach przy ul. Jutrzenki nie ma już śladu. Decyzja w sprawie ich wycinki w ogóle nie powinna być wydana – orzekło Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZNOWSKI

wycinkę wnioskował sam Urząd Miasta.

Miażdżąca argumentacja

Obie zgody oburzyły działacze Towarzystwa dla Natury i Człowieka, które wystąpiło do Samorządowego Kolegium Odwoławczego o ich zbadanie. Tak też się stało. I SKO nie miało wątpliwości, że decyzje są nieważne, bo wydane z rażącym naruszeniem prawa. W obu przypadkach podkreśliło, że „decyzja nie może być akceptowana jako akt wydany przez organ praworządne państwa” i że zezwolenie „nie powinno być w ogóle wydane”.

Argumentacja jest miażdżąca dla Urzędu Miasta, który wydał spółce zezwolenie. Kolegium zauważa, że w tej sprawie „w ogóle nie wystąpiły” jasno wyliczone w planie zagospodarowania okoliczności dopuszczające wycinkę.

Według SKO „nie można oprzeć się wrażeniu”, że urząd wydał decyzję „bez oceny stanu faktycznego”, jej uzasadnienie „sprowadza się do jednego zdania”, a protokół z oględzin drzew „w zasadzie nie przedstawia żadnej wartości dowodowej”.

Kolegium zgodziło się z ekologami, że przepisy każą projektować budowy tak, by „nie generowały oczywistego konfliktu z istniejącymi elementami przyrody”.

W ocenie SKO nie można stawiać budowy ponad przyrodą „tylko z tego powodu, że takie jest zamierzenie inwestora” a „koszty realizacji projektu byłyby większe”, gdyby musiał on oszczędzić drzewa.

Te same zastrzeżenia miało SKO do zezwolenia wydane go przez Urząd Marszałkowski na wniosek Urzędu Miasta. Tu pojawia się dodatkowy przytyk pod adresem władz miasta za to, że w ogóle złożyły wniosek. – Dziwić może przy tym fakt, że jednostka samorządu terytorialnego działa w imieniu podmiotu prawa handlowego, którego nie jest właścicielem – czytamy w uzasadnieniu podanym przez kolegium.

Dla Kowalczyka? Od ręki

Ratusz nie widzi w tym jednak niczego niewłaściwego. – W przypadku pasa drogowego wniosek o usunięcie drzewa może złożyć wyłącznie gmina i może to zrobić z własnej inicjatywy lub np. na wniosek prywatnych właścicieli działek przyległych – stwierdza

Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina.

Obydwa orzeczenia Samorządowego Kolegium Odwoławczego nie są jeszcze prawomocne i mogą być zaskarżone do sądu administracyjnego.

W zamian za wyciętą zieleń spółka ma posadzić nową. Urząd Marszałkowski wymaga 47 drzew za 34 usunięte. Z kolei Urząd Miasta zobowiązał spółkę do posadzenia 9 nowych drzew za 3 wycięte, chociaż początkowo jego decyzja wymagała znacznie więcej, bo 51 sadzonek. Decyzja została jednak zmieniona, o co prosił sam Kowalczyk, a urząd wydał mu nowy dokument jeszcze tego samego dnia, Kowalczyk od razu odebrał decyzję i również tego samego dnia zrzekł się prawa do odwołania, dzięki czemu dokument stał się prawomocny.

Dlaczego urząd tak złagodził swoje wymagania? – Zmiana decyzji miała charakter korekcyjny i wynikała z powtórzenia liczby nasadzeń zastępczych, które były już uprzednio ujęte w decyzji Urzędu Marszałkowskiego. Modyfikacja ta mogła być dokonana albo „z urzędu” albo na wniosek inwestora – tłumaczy rzeczniczka Ratusza. – W tym przypadku wpłynął wniosek inwestora, który jako pierwszy zauważył powielenie tych samych nasadzeń w dwóch decyzjach. Jako że sprawa nie wymagała dodatkowych wyjaśnień, urząd rozpatrzył ją niezwłocznie.

Wracają z uchodźstwa

DO SIEBIE Część Ukraińców, którzy po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji wyjechali do Polski, wraca do swoich domów. Skala zjawiska nie jest duża, bo wciąż więcej osób wyjeżdża z Ukrainy, ale tendencja jest zauważalna

Tomasz Maciuszczak

Czwartek, wczesne popołudnie na dworcu PKS w Lublinie. Na stanowiskach przy hali dworcowej stoją dwa autokary rejsowe do Ukrainy. – Przywiozłem tu 16 osób, w drogę powrotną zabieram około trzydziestu. W ostatnich dniach jest większy ruch w stronę Ukrainy, być może w związku z tym, że sytuacja w Kijowie się uspokoiła, a może chodzi o zbliżające się święta. Nie są to może duże liczby, ale tendencja trochę się zmieniła. W pierwszych tygodniach wojny do Lublina woziłem więcej ludzi niż mam miejsc, a z powrotem jeździło raptem po kilku chłopaków – mówi Anatolij, który za chwilę zabierze pasażerów w trasę do Łucka.

Do odjeżdżającego autokaru wsiada pani Tatiana.

– Mieszkalam tu chwilę u znajomych. Trzy tygodnie, chciałam odpocząć od alarmów bombowych i niepewności.

Ale ile można wytrzymać z dala od domu? Wracam, mam nadzieję, że na zawsze – przyznaje.

Panią Tatiannę na dworcu odprowadziła Irina, która od kilku lat mieszka w Lublinie. Jak mówi, na powrót w rodzinne strony decyduje się coraz więcej jej znajomych. – Dużo osób wraca, niezależnie z której części Ukrainy pochodzą. Po unormowaniu sytuacji w Kijowie wiele osób mogło wrócić do pracy – opowiada.

Większy ruch w kierunku Ukrainy widoczny jest także w statystykach Straży Gra-

Dworzec autobusowy w Lublinie. Codziennie docierają tu uchodźcy z Ukrainy. Ale od 2-3 tygodni zauważalny jest także ruch w drugą stronę
FOT. AGNIESZKA MAZUS

nicznej. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przez przejścia graniczne na terenie Lubelskiego do Polski dostało się ponad 130 tys. osób. W stronę przeciwną odprawiono 99 tys. osób. Wciąż większe kolejki ustawiają się po ukraińskiej stronie, ale jeszcze kilka tygodni temu różnica była diametralna. – Średnio dziennie do Polski wjeżdża ok. 10 tysięcy osób, wyjeżdża ok. siedem tysięcy. Taka sytuacja trwa od dwóch-trzech tygodni – informuje kpt. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej.

Podobne spostrzeżenia mają samorządowcy. – Taką tendencję widzimy od około dwóch tygodni, ale skala zjawiska nie jest duża. Dziennie wyjeżdża od nas po 10-15 osób. Przy pięciu tysiącach uchodźców przebywających w naszym mieście to niewiele, ale jeszcze niedawno powroty do Ukrainy zdarzały się incydentalnie, głównie w sytuacjach losowych – mówi Dziennikowi prezydent Zamścia Andrzej Wnuk. Pytany o powody takich decyzji dodaje: – Myślę, że chodzi nie tylko o to, że w części Ukrainy sytuacja się ustabilizowała. Po prostu ludzie mają świadomość, że wojna kiedyś się skończy i trzeba zastanowić się, co będzie dalej. Czują się na tyle bezpiecznie, że chcą wrócić do swojego dotychczasowego życia.



REKLAMA

WIELKANOC 2022



Szanowni Państwo

To już kolejny rok, kiedy do Świąt Wielkiej Nocy przygotowujemy się zaskoczeni niecodziennymi zdarzeniami. Są to zdarzenia nadzwyczajne, kryzysowe, które wymagają od nas często wyjątkowego wysiłku wydobywającego z nas głębokie pokłady empatii oraz chęci służenia drugiemu człowiekowi pomocą.

W tym roku mamy ku temu kolejną okazję. Przykład dają nam Ci, którzy dzięki bezinteresownej otwartości serc, czyniąc szczerzy gest miłości do bliźniego niosą pomoc uchodźcom wojennym z Ukrainy. Jeżeli zajdzie taka potrzeba, przywitajmy ich przy świątecznym stole jak miłych gości, wzbogacających naszą kulturę i nasze rodziny.

Niech poczują się ważni i potrzebni. Niech zapomną o bólu i cierpieniu tułaczy.

Na progu radosnego świętowania pamiętajmy, że Wielkanoc to czas otuchy i nadziei, a przede wszystkim odradzania się wiary w Chrystusa i drugiego Człowieka.

Szanowni Państwo, mieszkańcy Powiatu Lubelskiego i przybyli do nas uchodźcy, z okazji Świąt Wielkiej Nocy życzymy, aby Zmartwychwstały Jezus obdarzył Państwa błogosławieństwem i obfitymi łaskami, a Święta mimo wielu trudów, przebiegały w rodzinnej atmosferze, radości i spokoju.

Niech Zmartwychwstanie Pana uwolni nas od trosk i bólu, niech nam da siłę pokonywania trudności i pozwoli z nadzieją patrzeć w przyszłość.

Krzysztof Chmielik
Przewodniczący
Rady Powiatu w Lublinie



POWIAT LUBELSKI

Zdzisław Antoń
Starosta Lubelski



Z potrzeby serca. I pieniędzy

ZGŁOSZENIA Na ruchy religijne i narodowe, organizacje proobronne i patriotyczne. Głównie takie organizacje dostaną rządowe dotacje na pomoc Ukrainie

Agnieszka Mazuś

Wyplatą pierwszej transzy pomocy dla organizacji pozarządowych zaangażowanych w pomoc dla uchodźców z Ukrainy rząd pochwalił się 21 marca. Ale tego, do kogo trafiło 10 mln zł, długo zdradzić nie chciał. Minister kultury Piotr Gliński podał jedynie, że fundusze rozdzielono „głównie według kolejności zgłoszeń”, a pieniądze dostały 43 podmioty.

Listę dofinansowanych organizacji kancelaria Premiera ujawniła dopiero w tym tygodniu, razem z „kolejną transzą pomocy”. Lista ma 130 pozycji. O wsparcie starało się ponad 500 podmiotów.

Dostanie nie tylko Bąkiewicz

Najwięcej emocji wzbudziła dotacja 264 tys. zł dla Straży Narodowej – najmłodszej z organizacji związanych z kontrowersyjnym liderem narodowców i organizatorem Marszu Niepodległości Robertem Bąkiewiczem. To jednak nie jedyna dotacja dla środowiska warszawskich narodowców.

175 tys. na „organizację wsparcia prawnego i psychologicznego dla wolontariuszy” dostanie też Fundacja Dobrej Rady. Założona w lipcu 2020 w Nowej Osuchowej specjalizuje się we „wsparciu psychologicznym dla osób wierzących”. Fundacją kieruje Anna Wasiukiewicz, a w zarządzie zasiada m.in. Jerzy Wasiukiewicz – członek Rady Decyzyjnej Ruchu Narodowego, członek zarządu w stowarzyszeniach



Marsz Niepodległości i Ruch Wolności.

Z kolei 110 tys. zł wpłynie na konto bydgoskiej Fundacji Będziem Polakami założonej przez trójkę działaczy Kukiz'15. Nie po raz pierwszy – podobnie jak organizacja Bąkiewicza – zawsze może liczyć na wysoką punktację w grantach Narodowego Instytutu Wolności.

226 tys. zł dla „pasjonatów bezpieczeństwa” z Lublina

W Lublinie największą dotację dostanie Stowarzyszenie Bezpieczna Lubelszczyzna. To założona w 2011 organizacja proobronna skupiająca – jak tłumaczy jej prezes – „pasjonatów bezpieczeństwa”. Od czterech lat organizuje konkurs Lubelski Lider Bezpieczeństwa (z gali podsumowującej ostatnią IV edycję ze statuetkami wyszli m.in. 2. Lubelska Brygada Obrony Terytorialnej, Nadbużański Oddział Straży Granicznej i TVP3 Lublin). Wcześniej (od 2015) organizowała Gwardię Wsparcia Bezpieczeństwa Obywatel-

W Lublinie największą dotację dostanie Stowarzyszenie Bezpieczna Lubelszczyzna. Od początku wojny wspólnie z parafią p.w. św. Andrzeja Boboli w Lublinie dwa razy wysłała transport darów

FOT. STOWARZYSZENIE BEZPIECZNA LUBELSZCZYŻNA

skiego, ale odkąd powstały Wojska Obrony Terytorialnej chętnych brak. Ostatnie naboru do proobronnej formacji odbyły w 2018, obecnie w jej szeregach są głównie członkowie stowarzyszenia.

Na co konkretnie wyda 226 tys. zł z rządowego grantu? – Na porady psychologiczne i językowe – mówi Robert Persona, ale szczegółów nie zna. Prosi o wysłanie pytań mailem, jednak na nie odpowiada.

– Będziemy w stanie odpowiedzieć dopiero po podpisaniu umowy na realizację projektu – odpisuje nam Marcin Drozd ze stowarzyszenia.

O tym, co robi stowarzyszenia w związku z wojną

na Ukrainie, szef organizacji nie ma czasu rozmawiać, bo „przygotowuje się do świąt”. Z Facebooka organizacji wynika, że od początku wojny wspólnie z parafią p.w. św. Andrzeja Boboli w Lublinie dwa razy wysłała do Krościenka w Bieszczadach transport darów zebranych w kościele i OSP w Piaskach.

Na rządowe granty z naszego regionu załapały się także: Instytut im. Generała Władysława Andersa z Lublina (115 tys. zł), Europejski Dom Spotkań Fundacja Nowy Staw (134 tys. zł), Stowarzyszenie Czajnia z Tomaszowa Lubelskiego (145 tys. zł), Stowarzyszenie Hrubieszów Jestem Stąd (235 tys. zł) i Kraśnickie Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych Impuls (113 tys. zł).

Liczy się doświadczenie?

– Oceny ofert dokonał powołany w tym celu zespół. Brał pod uwagę adekwatność proponowanego wsparcia w stosunku do bieżącej sytuacji oraz zakładane rezultaty działań w stosunku

do planowanych kosztów – tak na nasze pytanie o kryteria przyznawania środków odpowiada Centrum Informacyjne Rządu. – Zwracano również uwagę m.in. na doświadczenie oferentów.

Czy rzeczywiście? Na liście dotowanych organizacji nie brakuje takich, które nie działają nawet roku. Jak fundacja First Responder założona przed rokiem (102 tys. zł na „zabezpieczenie medyczne Centrum Pomocy Humanitarnej PTAK w Nadarzynie”), czy wspomniane wyżej stowarzyszenie z Hrubieszowa, które zostało zarejestrowane w październiku 2021.

Przeglądając listę trudno nie oprzeć się wrażeniu, że na pieniądze załapały się głównie organizacje kościelne oraz o wyraźnym profilu narodowym i prawniczym.

Pieniądze dostanie też siedem organizacji harcerskich i siedem Caritasów. Ale za to nikt, kto kiedykolwiek angażował się w pomoc uchodźcom na polsko-białoruskiej granicy.

Pączkujące fundacje i wiele grantów

Najwięcej, bo okragłe 500 tys. zł na działania pod hasłem „Z potrzeby serca”, trafi do Fundacji Amico, która została powołana przez Caritas Archidiecezji Przemyskiej. To nie pierwsze duże rządowe dofinansowanie dla działającej zaledwie od kilku miesięcy organizacji. Zarejestrowana w grudniu 2020 r., już w lipcu 2021 fundacja dostała 224 tys. zł rządowego dofinansowania na projekt „Człowiek w każdym wieku jest ważny”, w którym 60 osób powyżej 60. lat uczyło się m.in. tego, „jak świadomie dbać o wygląd i zdrowie”.

Także z przemyską Caritas związane jest Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Młodzieży, które w tym rozdaniu rządowych dotacji otrzymało 108 tys. zł (na „Otwieramy drzwi dla Ukrainy”).

Sporo, bo 319 tys. zł, dostanie Fundacja Polska 360, która jako pierwszy cel swojego działania podaje: „zachowanie w pamięci narodu etosu Armii Krajowej bohaterów walczących w trudnych warunkach z dwoma okupantami sowieckim o niepodległość Polski”. Inna fundacja należąca do tych samych osób (Barbara Pieńnik, Artur Kornat) również dostanie pieniądze. Stowarzyszenie Łągniętych Żołnierzy Armii Krajowej otrzyma 132 tys. zł.

Świąteczna sałatka droga jak nigdy

Za koszyczek ze święconką zapłacimy o 12 proc. więcej niż przed rokiem. A za to, co pojawi się w święta na stole, już o 20 proc. więcej. Wszystko przez galopującą inflację – ceny w sklepach potrafią zmieniać się praktycznie z tygodnia na tydzień

Główne koszty organizacji wielkanocnych uroczystości pochłoną zakupy spożywcze. Na zakupy planujemy przeznaczyć średnio 535 zł – to o 57 zł więcej niż w zeszłym roku. Więcej, powyżej 600 zł, wydać zamierzają osoby od 55. roku życia, a aż prawie 660 zł – osoby, które ukończyły już 65 lat.

Największą wagę wciąż przykładamy do niedzielno-świątecznego śniadania. Co będzie serwowane? – Tradycyjnie potrawą, bez której nie wyobrażamy sobie wielkanocnego stołu są jajka. Twierdzi tak 91 proc. badanych. Na drugim miejscu znalazła się biała kielbasa, na którą czeka 55,6 proc. ankietowanych – podkreśla Karolina Łuczak, rzeczniczka Provident Polska, który zbadał świąteczne zwyczaje Polaków. – Podium zamyka żurek, który po raz kolejny wygrywa z drugą z tradycyjnych zup, czyli białym barszczem.

Ceny większości podstawowych produktów spożywczych potrzebnych do

przygotowania tradycyjnego stołu wielkanocnego są zdecydowanie wyższe niż przed rokiem. Za jaja zapłacimy o około 14 proc. więcej. 30 proc. więcej niż przed rokiem wydamy na mięso drobiowe, a o 7 proc. za wieprzowinę.

Największa podwyżka dotyczy masła – aż 35 proc. – oraz tłuszczów roślinnych, które są o ponad połowę wyższe niż przed rokiem. Za twaróg zapłacimy ok. 10 proc. więcej, a za mąkę (za sprawą rekordowo wysokich cen zbóż, a także wojny na Ukrainie oraz rosnących kosztów nawozów, energii i pracy) – ok. 25 proc.. Co za

tym idzie droższe jest też pieczywo (o 25-30 proc.).

– Oczekujemy również około 30-procentowego wzrostu cen cukru, w związku z tym zarówno za słodkie, jak i wytrawne wypieki trzeba będzie słono zapłacić – mówi dr Magdalena Kowalewska, starszy analityk z BNP Paribas. I dodaje, że przeciętna święconka będzie o 12 proc. droższa w porównaniu z ubiegłorocznymi świętami.

Ogólnie, jak wynika z analiz rynkowych, tegoroczny koszyk produktów świątecznych ma być o 20 proc. droższy niż przed rokiem – oceniają eksperci.

AGNIESZKA KASPERSKA

Krótsze zakupy przed świętami

Sobota to ostatni dzień przed Wielkanocą, kiedy będzie można zrobić zakupy. Placówki największych sieci będą czynne krócej. Ale w piątek wiele z nich będzie handlować do późnych godzin nocnych.

Aby Polacy mogli w komfortowych warunkach kupić ulubione świąteczne produkty – tak część sieci handlowych tłumaczy zmiany, które wprowadza w ostatnich dniach przed Wielkanocą.

– W Wielki Czwartek oraz Wielki Piątek ponad 2200 sklepów sieci Biedronka będzie czynnych w godzinach od 6 do 23 lub dłużej – informuje Biedronka.

Z kolei w sobotę czasu na zakupy będzie mniej. – Sklepy Stokrotka w Wielką Sobotę, 16 kwietnia, będą czynne do godziny 13. We wszystkie

pozostałe dni przedświątecznego okresu będą działały w standardowych godzinach – informuje Daria Raganowicz, specjalista ds. PR i komunikacji zewnętrznej lubelskiej Stokrotki.

Sklepy niemieckiej marki Lidl będą w piątek czynne do godziny 22, a w sobotę zostaną zamknięte o godzinie 13. O tej samej godzinie w sobotę zamkną się sklepy Aldi i Netto. O godzinę dłużej będą czynne sklepy Intermarché. Z kolei w sieci Kaufland większość placówek w czwartek i piątek będzie czynna dłużej – do godziny 24 zamiast do 22. W sobotę natomiast sklepy będą czynne w godzinach 6-13.

A inne lubelskie sieci, LSS Społem, informuje, że w piątek placówki będą czynne w standardowych godzinach, a w sobotę zostaną zamknięte o 13.

SKO

Rozkaz dla drzew: Padnij!

ZIELEŃ Ponad 500 drzew zamierza wyciąć wojsko z terenu jednostki przy Wyścigowej. W ich miejscu mają powstać garaże. W zamian za usunięte drzewa armia ma posadzić 400 innych, w przeciwnym razie będzie zobowiązana zapłacić miastu ponad 1,2 mln zł kary



Zapowiadana wycinka jest związana z planowaną przez wojsko budową

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smaga
Tomasz Maciuszczak

Wojskowa inwestycja przy ul. Wyścigowej jest przedsięwzięciem Ministerstwa Obrony Narodowej. Jest ściśle związana z formowaniem 18 Dywizji Zmechanizowanej, będącej „związkiem taktycznym o wysokiej gotowości bojowej”, zdolnym do „natychmiastowego prowadzenia działań”. Wojsko podkreśla, że dywizja, w której skład wchodzi także lubelska 19 Brygada Zmechanizowana, odgrywa

„kluczową rolę w zakresie wzmocnienia wschodniej flanki NATO”.

– Na terenie kompleksu wojskowego przy ul. Herberta planowana jest budowa budynków garażowych oraz budowa i przebudowa dróg i placów manewrowych dla sprzętu wojskowego. Obecnie trwają prace projektowe – informuje Urszula

Pawelczak-Sikora, rzeczniczka Rejonowego Zarządu Infrastruktury, który zarządza terenami wojskowymi.

Przy Wyścigowej miałyby powstać pięć budynków dla pojazdów, także specjalnych.

Mowa jest również o remoncie oświetlenia. Według szacunków z końca ubiegłego roku budowa może pochłonąć ok. 75,6 mln zł. W związku z rosnącymi cenami materiałów budowlanych i inflacją ostateczne koszty mogą być jednak wyższe. Finalnie będą one znane po podpisaniu umowy z wykonawcą. Wszystko powinno być gotowe do końca 2025 r.

Z powodu tej inwestycji wycięte mają być setki drzew.

– Rejonowy Zarząd Infrastruktury wystąpił z wnioskiem o usunięcie 539 drzew

rosnących przy Wyścigowej 24 – informuje Justyna Gózdź z biura prasowego Ratusza.

– Wniosek dotyczył 66 świerków, 168 jesionów, 90 brzoź, 5 głogów, 122 klonów jaworów, 64 wiązów pospolitych, 4 lip, 4 orzechów włoskich, 2 jabłoni, 3 gruszy, czereśni, 2 klonów pospolitych, 2 modrzewi, 2 dębów czerwonych, 2 topoli, sosny i wierzby.

Ostatecznie Urząd Miasta zezwolił na wycinkę 515 drzew, pod warunkiem że w zamian armia posadzi 403 nowe: klony pospolite i lipy drobnolistne. Spośród nich 100 ma być posadzonych na

terenie tej samej jednostki (wzdłuż ul. Wyścigowej), 123 na poligonie na Majdanku (wzdłuż bloków przy ul. Skalskiego, Urbanowicza i Franczaka „Lalka”), zaś 180 w różnych częściach miasta. Jeśli wojsko tego nie posadzi nowych drzewek, będzie musiało zapłacić miastu ponad 1,2 mln zł kary.

Pozwolenie na wycinkę jest ważne do końca przyszłego roku i również w tym samym terminie armia ma zapewnić nowe drzewka. Dlaczego miasto wymaga posadzenia 403, skoro wyciętych ma być o 112 więcej?

– W przypadku 112 drzew, w tym m.in. 47 świerków i 23 brzoź, stwierdzono, że drzewa są obumarłe lub obumierają, nie rosną i stanowią zagrożenie dla osób i mienia – stwierdza Gózdź. – Zgodnie z przepisami Ustawy o ochronie przyrody za ich usunięcie nie naliczono opłaty. W przypadku tych drzew, ze względu na słaby stan ich zachowania oraz przeznaczenie terenu nie zobowiązano wnioskodawcy do wykonania nasadzeń zastępczych.

REKLAMA

Zdrowych i spokojnych
Świąt Wielkanocnych

życzy



www.cemex.pl

Wesołych Świąt!

*Z okazji Świąt Wielkanocnych
życzymy naszym Klientom i Pracownikom
aby ten wyjątkowy czas był pełen
wiary, nadziei i miłości,
a spotkania w gronie najbliższych
upływały w miłym, wiosennym nastroju.*

**Rada Nadzorcza, Zarząd i Dyrekcja
Fabryki Łożysk Toczných - Kraśnik S.A.**



Wielkanoc 2022

Były bajora, będą ogrody

PRZYRODA Na początku maja powinno się skończyć urządzenie ogrodów deszczowych zakładanych przez miasto w miejscach tworzących się rozlewisk. W planie są już kolejne takie miejsca, gotowe są nawet ich projekty

Dominik Smaga

Jeden z ogrodów deszczowych powstaje na Czubach, w parku Jana Pawła II, niedaleko amfiteatru. Na dnie doliny, blisko tzw. psiej góry i chodnika biegnącego w stronę kortów, często stała woda spływająca tu po opadach. Jeszcze tej wiosny ma się tutaj pojawić specjalnie dobrana roślinność. Ratusz zapowiada, że będzie ona sadzona podczas spotkań warsztatowych z zainteresowanymi mieszkańcami.

Projekt przewiduje trzy wierzby purpurowe, sadzce, wiązówki, kosańce oraz krwawnice. Wcześniej przygotowano niekiedy nowego ogrodu deszczowego. Ma on zbierać wodę z terenu o powierzchni 500 mkw. Według oficjalnych danych Urzędu Miasta będzie w stanie przyjąć i zgromadzić ponad 10 tys. litrów wody.

– Warunki klimatyczne zmuszają nas do tego byśmy o wodę zaczęli bardzo poważnie dbać – mówi Hanna Pawlikowska, miejski architekt zieleni. Ogrody deszczowe mają służyć temu, by

woda z opadów nie spływała po bruku do kanalizacji, ale powoli wsiąkała w glebę.

Kilkaset roślin (głównie kosańce, molinie, bodziszki i rozchodniki) przewiduje też projekt opracowany dla ul. Ochotniczej. Tutaj przewidziano ciąg trzech ogrodów w miejscu trawników ciągnących się wzdłuż ulicy. – Mieszkańcy zgłaszali nam, że notorycznie trawniki są zalewane, pływają – dodaje Pawlikowska, uzasadniając wybór tego miejsca.

Na zlecenie miasta powstało jeszcze siedem projektów ogrodów deszczo-

wych. Ratusz zapowiada, że będzie je urządzać, o ile będzie mieć za co. Jeden z nich mógłby powstać na pl. Kaczyńskiego, koło budynku Centrum Kultury. Byłby zasilany wodą z rynny, która dzisiaj jest podłączona do kanalizacji burzowej. Tu konieczna byłaby zgoda konserwatora zabytków.

Miasto planuje również założenie ogrodu deszczowego w parku przy ul. Zawilcowej, gdzie sporym problemem jest woda, która spływa ze skarpy znajdującej się na granicy górnej i dolnej części

parku. Ogród miałby przechwycić część deszczówki.

Następny ogród zaprojektowano w dzielnicy Szerokie przy ul. Wygon obok placu zabaw. Kolejny przy Wojciechowskiej w zagłębieniu terenu w pobliżu pętli autobusowej. Następny przy ul. Czwartaków, na terenie otoczonym blokami, których rynny kierują dziś wodę na parking i do kanalizacji.

Najbardziej nietypowy jest ogród deszczowy, który miasto może urządzić w przyszłości obok fasady kamienicy przy Zamojskiej 37. Tuż obok wylotu rynny

odsłonięty miałby być fragment ziemi, dzisiaj zabrukowany. Projekt zakłada, że w tym miejscu posadzone będą rośliny (winobluszcz i tojeść), które ozdobią części ściany przy bramie. Fundamenty budynku miałyby być zabezpieczone odpowiednią hydroizolacją.

Za dziewięć projektów i zrealizowanie w terenie dwóch z nich władze miasta zapłaci 70 tys. zł Fundacji Sendzimira. W ramach tej zapłaty powstał m.in. podręcznik tworzenia ogrodów dostępny na stronie lublin.eu.

Msza krzyżma

KOŚCIÓŁ Od wczoraj trwa Triduum Paschalne. Wielki Czwartek jest obchodzony jako pamiątka ustanowienia przez Chrystusa podczas Ostatniej Wieczery sakramentów kapłaństwa i Eucharystii.

Rano w archikatedrze metropolita lubelski arcybiskup Stanisław Budzik przewodni-
czył mszy krzyżma. – W Wielki

Czwartek jesteśmy zaproszeni do duchowej pielgrzymki do wiecznika. Nie ma Eucharystii bez kapłaństwa i nie ma kapłaństwa bez Eucharystii – powiedział metropolita lubelski, który powitał kapłanów i podziękował im za „kapłański trud”. Wczoraj wieczorem w archikatedrze została odprawiona msza Wieczry Pańskiej. Dzisiejsza liturgia

Wielkiego Piątku rozpocznie się o 18, następnie ulicami Starego Miasta przejdą uczestnicy drogi krzyżowej. Dzisiaj obowiązuje post ścisły i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych. Osoby, które z różnych przyczyn nie przystąpiły jeszcze do spowiedzi mogą to uczynić także piątkowej nocy w archikatedrze – od godz. 20 do 23. (AA)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

REKLAMA



ŚWIĘTO WIELKIEJ NOCY

TO CZAS OTUCHY I NADZIEI,

CZAS ODRADZANIA SIĘ WIARY

W SIŁĘ CHRYSYTA I W SIŁĘ CZŁOWIEKA.

NIECH ZMARTWYCHWSTAŁY JEZUS

UMOCNI NAS W ŚWIĘTOŚCI.

NAPEŁNI NASZE SERCA MIŁOŚCIĄ I NADZIEJĄ,

UTWIERDZA NASZĄ WIARĘ W ZWYCIĘSTWO

DOBRA NAD ZŁEM, ŻYCIA NAD ŚMIERCIĄ,

MIŁOŚCI NAD NIENAWIŚCIĄ.

OBY W NASZYCH SERCACH

ZAWSZE BYŁ WIDOCZNY

BLASK NADZIEI ZMARTWYCHWSTANIA.

PRZEWODNICZĄCY
RADY MIASTA

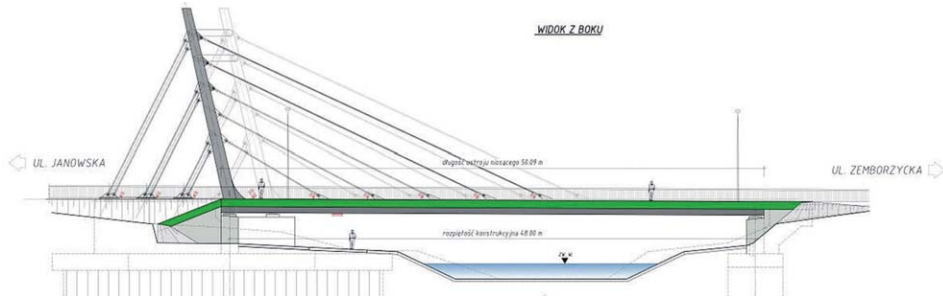
Radek
WŁODZIMIERZ RADEK

BURMISTRZ
MIASTA

W. Jakson
WALDEMAR JAKSON

Znaleźli pieniądze na most

PRZEŁOM Lublin ma dostać dodatkowe pieniądze na wymianę mostu w ul. Żeglarskiej. Do inwestycji brakowało 20 mln zł. W środę w tej sprawie zbierze się Rada Miasta



Nowý most ma być większy od obecnego, przeznaczony do rozbiórki. Miasto ma już projekt nowej przeprawy, ogłosiło nawet przetarg na jej budowę, ale problemem okazały się pieniądze. Zabrakło aż 20 mln zł.

Ratusz zakładał, że na most i przebudowę odcinka Żeglarskiej wystarczy mu 16,2 mln zł, tymczasem najtańsza z ofert od firm zainteresowanych kontraktem opiewała na 36,6 mln zł.

Z tej sytuacji Ratusz miał tylko dwa wyjścia. Pierwszym było dołożenie brakującej kwoty i wybranie wykonawcy. Drugą opcją było unieważnienie przetargu i ogłoszenie nowego z nadzieją na niższe ceny. Ale byłaby to raczej złudna nadzieja.

– Stal drożeje w oczach – mówi prezydent Krzysztof Żuk, który wystarał się o dodatkowe pieniądze. – Z radnymi będziemy musieli podjąć decyzję w przyszłym tygodniu.

Szansa na fundusze pojawiła się wczoraj. Urząd Miasta dostał informację od władz województwa, że mogą zwiększyć o 16 mln zł przyznane Lublinowi unijne dofinansowanie. Ale pod warunkiem, że do 21 kwietnia Ratusz złoży dokumenty, które potwierdzą gotowość miejskiej kasy do takiego wydatku.

Właśnie dlatego pośpiesznie zwołano na najbliższą środę nadzwyczajne posiedzenie Rady Miasta, która ma zatwierdzić zmiany w budżecie. Do 16 mln zł ze zwiększonej dotacji władze

Lublina dołożą 4,2 mln zł, które zdołały wygospodarować w budżecie. Jeśli wszystko się powiedzie, możliwe będzie rozstrzygnięcie przetargu i podpisanie umowy z wykonawcą.

– Nowy most powstanie w miejscu istniejącego. Korekcie podlegać będzie przebieg ścieżki rowerowej zlokalizowanej pod mostem, a koryto rzeki zostanie uregulowane. Przebudowa obejmie ponadto odcinek Żeglarskiej od nowo powstałego węzła komunikacji miejskiej do skrzyżowania z ul. Nałkowskich – informuje Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina. – Zakończenie robót związanych z przebudową mostu wraz z rozbudową ulicy Żeglarskiej planowane jest na koniec roku.

DOMINIK SMAGA

Włóż puchówkę, idź do ogrodu

UCZELNIE W poniedziałek Ogród Botaniczny UMCS zaczyna sezon. Bilety droższe niż były przed zimą

Pomimo zapowiadanego pogorszenia pogody, w Ogrórze Botanicznym UMCS wiosna. 18 kwietnia o godz. 10 inauguracja sezonu. Tego dnia udostępnione zostanie „Okno na Botanik”. Instalacja, która pojawiać się będzie w najładniejszych i najciekawszych miejscach ogrodu. Zwiedzający będą mogli ją wykorzystać do zrobienia pamiątkowych zdjęć. W tym miesiącu ogród będzie czynny w godzinach 9-19. Od maja spacerować będzie można godzinę dłużej, bo godziny otwarcia będą się wydłużały wraz ze zmieniającą długością dnia. Do dyspozycji zwiedzających

będzie również Dworek Kościuszków oraz ogrodowe szklarnie. Zarówno dworek jak i szklarnie będą otwarte od poniedziałku do piątku w godz. 10-14. Nie zapomniano również o najmłodszych. Odświeżeniu i zmianie lokalizacji uległa ciesząca się dużym powodzeniem gra terenowa Niewidzialni opiekunowie Ogródu. Ze względu na to, że rok 2022 został ogłoszony Rokiem Botaniki oraz w związku z obchodami 100-lecia Polskiego Towarzystwa Botanicznego podczas całego sezonu będą wystawy, wykłady i konkursy poświęcone roślinom. Wszelkie informacje dotyczące wydarzeń

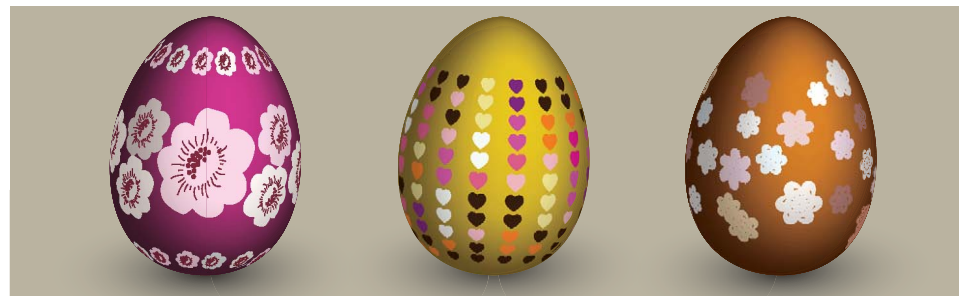
oraz szczegółowy cennik znajdują się na stronie www.garden.umcs.pl i FB ogrodu.

BILETY

Cena biletu normalnego do ogrodu wynosi 10 zł, biletu ulgowego 7 zł, natomiast żeby wejść również do Dworku Kościuszków trzeba dopłacić 3 zł. Możliwy jest również zakup biletu rodzinnego: ogród – 28 zł, ogród i dworek – 34 zł. (2 osoby dorosłe + 2-4 dzieci powyżej 5 lat lub 1 os. dorosła + 3-5 dzieci powyżej 5 lat)

(OPRAC. EA)

REKLAMA



Z okazji nadchodzących Świąt Wielkiej Nocy składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia zdrowia oraz wszelkiej pomyślności.

Niech ten szczególny czas napęłni Państwa pokojem, wiarą i miłością, da siłę pokonywania trudności i nadzieję, by z ufnością patrzeć w przyszłość.

Marek Wierczak
Przewodniczący Rady Gminy

Teresa Kot
Wójt Gminy Jastków

in226 15

Wielkanoc to początek nowego życia. Niech to „nowe” będzie lepsze, niech przyniesie nam wszystkim jak najwięcej radości i optymizmu!

Dużo zdrowia, spokoju i wytchnienia od codziennych trosk podczas zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy życzy wszystkim czytelnikom SKOK Chmielewskiego.



Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
SKOK CHMIELEWSKIEGO

www.skokchmielewskiego.pl

Rybie życie w blasku fleszy

OPOLE LUBELSKIE Jego gust kulinarny zgłębiają ludzie z różnych stron Polski. Analizują i kalkulują czy Giger skusi się na przysmak o woni mango a może truskawek? Siedzą godzinami licząc, że złowią wielkiego karpia, który króluje na łowisku w Zajączkowie. Jeśli ryba będzie w zdrowiu wiodła swoje rybne życie, dzieci i wnuki dzisiejszych wędkarzy mają szansę na selfie z Gigerem. Karpie mogą żyć ponad sto lat

Pewnie część mieszkańców Opola Lubelskiego w ogóle nie wie, że w odległości spaceru od kina Opolanka, w dawnym wyrobisku kopalni piachu pływają rybne okazy, dla których przyjeżdżają wędkarze z drugiego końca Polski. Prowadzą traperskie życie przez dzień lub kilka licząc, że jakiś rekordowy karp, amur a może jesiotr złapie się na wędkę. I zapozuje z nimi do zdjęcia. Po wspólnej fotografii i ważeniu trzeba się rozstać. Ryba wraca do domu. Bo takie są w Zajączkowie zasady – żadnego zabijania.

Złów i wypuść

Łowisko można minąć. Resztki materiałów budowlanych przygrunтовой drodze, nieczynne koparki i tablice informujące o przebywaniu na terenie górniczym, nie sugerują rybich atrakcji. Dopiero z brzegu urwiska widać w dole zielone lustro wody i małe obozowiska. Trzeba znać ścieżki między hałdami piachu, żeby zejść nad łowisko.

- Teraz nie wygląda ładnie, nawet nie jest zielono. Ale latem pięknie kwitnie rzepak, którym obświam skarpę. Cały czas jeszcze urządzamy to miejsce. W efekcie wszystkie zbocza będą strome i powstaną stałe stanowiska dla wędkarzy – zapowiada Tomasz Piotrowski, właściciel łowiska.

Wędkarze catch and release pojawili się tu w 2017 roku. Ryby wiele lat wcześniej. Właściciele kopalni w ramach rekultywacji wyrobisk zaplanowali, że będzie staw. Miało być wędkowanie dla prywatnej przyjemności, potem pomysł na handel rybami ale nie było zbyt wielu chętnych. Czas płynął, ryby rosły, właścicielom zrobiło się ich żal, nie chcieli zabijać. Skończyło się na kupowaniu rybnych konserw i zasadzie: złów i wypuść NO KILL.

Karp Giger

Jak relacjonuje pan Tomasz, historia tego miejsca zaczyna się od czasów gdy teść jego teściowej miał pole a na polu uprawiał tytoń. Pole było piaszczyste, tytoń kiepsko rósł. W końcu się okazało, że na piachu można zarobić lepiej niż na tytoniu. I tak latami działała kopalnia, aż wyrobisko doszło do poziomu wody.

- Tu wszędzie, gdybym wykopał dołek, to by była woda – właściciel pokazuje na mokry piaszczysty brzeg. - Łowisko samo trzyma poziom, gdzieś tu muszą być jakieś źródła. Woda jest czysta, bo przefiltrowana. W najgłębszym miejscu jest jakieś 4 i pół metra. Przez tyle czasu, ryby wytworzyły już swój ekosystem. Oprócz karpia pływają sandacze, jesiotry, amury karasie i okonie.



Złowione ryby można fotografować wyłącznie nad matą lub kołyską. Wędkarz nie może pozować stojąc



Dozwolony jest połów wyłącznie na oryginalne haczyki z mikro zadziorem lub bezzadziorem. Wędkarze muszą zdezynfekować rybnym rany i otarcia



Właściciel łowiska Tomasz Piotrowski (z lewej) i Michał Jurecki, piłkarz ręczny Azotów Puław

Wyselekcjonowały się same największe okazy – dodaje.

Na dodatek okazy są świetnie karmione. Ciągłe przyjeżdżają wędkarze marzący o wielkiej rybie, którzy przywożą całe wiaderka zanęty. Mitycznym królem jest Giger, karp, który waży już około 30 kilogramów.

- Z danych literaturowych wynika, że karp może żyć dłużej niż człowiek. Są informacje, że ponad 100 lat. Ale to nie jest rekordowo dużo, bo szczupaki mogą żyć ponad 200 lat. Wiek ryb określa się między innymi na podstawie łusek, tak jak wiek drzew po słojach. O wielko-

ści złowionych karpia informują wędkarze. W Polsce rekordowy ważył ponad 35 kg i miał ponad 100 cm długości. Sam widziałem na stawach rybnych bardzo cenne hodowlane okazy – tarlaki dochodzące do 7-8 kg. Większych nie widziałem. Karpie, które kupujemy w sklepie to

najczęściej ryby trzyletnie, rzadziej dwuletnie – mówi dr hab. Leszek Guz, prof. uczelni, kierownik Zakładu Biologii i Chorób Ryb na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie.

Układ scalony dla ochrony

Gigera nie można pomylić z żadną inną rybą, bo koło pletwy grzbietowej ma umieszczonego czipa z zakodowanym imieniem i informacją o właścicielu.

- Czipujemy ryby od 2018 roku. Musiałem nauczyć się jak to robić, by nie czuły bólu. Osoba która złowi dużą rybę, może nadać jej imię. Dowlone, byle nie obraźliwe. Zwykle to imiona dziewczyn wędkarzy albo ich dzieci. Pływa u nas Danusia, Józek i Wojtek. Tylko z amurem Władimirem teraz zrobił się problem, bo się koiarzy – żartuje pan Tomasz.

Ryby z Zajączkowa mają aplikowane takie same milimetrowe układy scalone jakie weterynarze wszczepiają psom czy kotom. Zasada odczytywania danych też jest identyczna. To oprócz monitoringu forma ochrony.

Duże okazy trudno kupić a jeśli są, słono kosztują. Kilogram ryby, która będzie magnesem dla wędkarzy może kosztować nawet 170 złotych.

Można inwestować w mniejsze, tańsze ryby, ale trzeba czekać aż urosną i będą atrakcyjne. Kupując drożej duże, efekt ma się szybciej. Ale jest ryzyko. Transport i zmiana warunków życia mogą być zabójcze. Nikt nie zagwarantuje, że drogi nabytek zamiast pływać długie lata, po tygodniu czy dwóch nie skończy życia.

Ryba płynie na zastrzyk

Jak tłumaczą naukowcy, długowieczność karpia zależy od środowiska w którym żyją. Ich największym wrogiem, oprócz człowieka mogą być ryby drapieżne tj. sumy czy szczupaki. Złe warunki fizyko-chemiczne wody również mogą doprowadzić do śnięcia ryb. Dziesiątkują je też śmiertelne choroby wirusowe, bakteryjne, grzybicze i pasożytnicze.

- Koi herpes wirus (KHV) czy wirus tzw. wiosennej wirmii karpia (SVCV) mogą wywołać groźne infekcje karpia hodowlanych i wolnożyjących. Potrafią one spowodować bardzo duże straty w hodowlach, dochodzące nawet do 80-100 proc. obsady. W naturalnych akwenach leczenie ryb nie jest zazwyczaj możliwe. Jest problem z ich odłowieniem. W warunkach hodowlanych leki podajemy rybnym w karmie i jest to sposób najmniej stresujący, lub w iniekcji dootrzewnowej. Podanie leku dootrzewnowo wymaga odłowienia ryb. Wtedy, podaje się każdej lek (np. antybiotyki) lub szcze-

pionkę bezpośrednio do jamy ciała. Są też szczepionki, które stosuje się w kąpieli lub opryskach. Tak można podawać preparat przeciwko jersiniozie - chorobie pstrągów wywołanej przez bakterie z rodzaju Yersinia – dodaje profesor Guz.

Cisza cieszy

Ponad 5 300 osób obserwuje profil Łowiska Zajączków na Facebooku, blisko pół tysiąca się tam zameldowało. Po lekturze 43-punktowego regulaminu trudno uwierzyć, że są ludzie, którzy płacą (100-80 zł od osoby wędkującej, plus 50-40 zł na dobę za łowisko z domkiem lub kempingiem) za przebywanie w miejscu, gdzie są takie ograniczenia. Nie wolno głośno słuchać muzyki czy radia, nie można się kąpać, wędkarz może przyjąć gości ale za zgodą właściciela łowiska. Żadnego śmiecenia i palenia ogniska poza wyznaczonym miejscem, dzieci do lat 16! są wyłącznie pod opieką dorosłych. Nie można zrywać żadnych roślin, jeździć autem po zmroku.

W zamian jest szansa na wielką rybę. Można obserwować bobry i wodne szczury. Wypatrzyć na niebie bociana czarnego, który kilka kilometrów dalej ma gniazdo i bywa nad łowiskiem. W pakiecie są też ślimaki i raki na które polują karpie. Blizny na rybiej paszczy nie są rzadkością.

Większe miśki

Dr hab. Leszek Guz pytany o mądrość karpia uważa, że przystosowują się do środowiska i są inteligentne na swój sposób.

- Na przykład karpie koim rozpoznają swojego opiekuna, który może przyzwyczaić je do karmienia z ręki. Nie jest to niebezpieczne, bo one w jamie gębowej nie mają zębów – jedynie zęby gardzielowe, którymi rozdrabniają pokarm – mówi naukowiec, który uważa, że karpie dają się wielokrotnie schwytać na wędkę i wypuścić do wody, bo wędkarze stosują różne atraktanty (czynniki wabiące – red.). - Ale dotyczy to nie tylko ryb. Samo życie - komentuje.

Łowisko w Zajączkowie ma dwa zbiorniki. W słoneczny, przedświąteczny wtorek nad jednym i drugim byli wędkarze. Tu i tam unosił się słodki, owocowy zapach. Zupełnie nie pasował do biwakowo-kempingowych okoliczności. To wspomniane czynniki wabiące. Proteinowe kulki pływały w ananasowej albo truskawkowej zalewie o intensywnym kolorze i woni. W pojemnikach była zanęta – mango i ananas.

- Który zbiornik lepszy jeżeli chodzi o karpie i amury? - pytał na Fb łowiska jeden z internautów. - Pierwszy, większe miśki – odpowiedział mu administrator. (AGDY)

Nie tylko różowa wanna

ŚWIDNIK Trzy sale do porodów rodzinnych, z klimatyzacją i nowoczesnym sprzętem. Już oficjalnie została otwarta nowa porodówka w świdnickim szpitalu. To nie koniec, bo powstaną tu kolejne nowoczesne sale dla pacjentek – jednoosobowe z łazienkami. Wszystko po to, by jeszcze więcej ciężarnych decydowało się na poród w Świdniku



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Agnieszka Antoń-Jucha
Szpital w Świdniku może pochwalić się blisko tysiącem porodów rocznie. – Nasza porodówka jest znana w województwie, cieszy się dobrą opinią, ale nie siadamy na laurach – podkreślał podczas wczorajszej uroczystości otwarcia nowej porodówki lek med. Jacek Kamiński, pediatra i dyrektor SP ZOZ w Świdniku. Rodzą tu nie tylko mieszkanki miasta i powiatu świdnickiego, bo przyjeżdżają także pacjentki z Lublina.

– Nasz szpital wybierają też mieszkanki Kraśnika i okolic tego miasta, co nieco nas dziwi, bo kobiety mają do nas przecież kawałek drogi – przyznała dr n. med. Lidia Pachuta-Węgier, kierująca Oddziałem Neonatologicznym. – Poza tym mamy też pacjentki z okolic Chełma. W naszym szpitalu rodzą również Ukrainki. Pierwszy poród, który odbył się w naszym kraju (po wybuchu wojny w Ukrainie-red.) był właśnie u nas. To była młoda kobieta, która przyjechała praktycznie prosto z pociągu.

Została do nas przywieziona z granicy. Inwestycja pochłonęła blisko 1,1 mln zł, z czego 900 tys. zł pochodziło z budżetu miasta, pozostała część – z kredytu zaciągniętego przez szpital. Wszystko w ramach projektu „Bezpieczna mama”. Dyrektor Kamiński zaznaczył, że nowa porodówka to nie tylko jego pomysł, ale także sekretarz miasta pani Ewy Jankowskiej. – Zależało nam by stwarzać lepsze warunki i restryktoryzować oddziały – dodał Kamiński.

Na tym projekt „Bezpieczna mama” się nie kończy. Waldemar Jakson, burmistrz Świdnika, zapowiedział, że nie miasto przekaze jeszcze dodatkowe pieniądze szpitalowi. – Jeszcze w tym roku, myślę, że będzie to czwarty kwartał, przejdziemy modernizację oddziału położniczo-noworodkowego – zapowiedział dyrektor Kamiński. – Pojawia się trzy kolejne sale, także komfortowe, jednoosobowe z łazienkami, aby nasze pacjentki czuły się w tym miejscu dobrze – wyjaśnił.

Cały projekt dotyczy poprawy jakości i dostępności do udzielanych świadczeń, głównie w zakresie położniczo-noworodkowym. Świdnickiemu szpitalowi zależy na promowaniu porodów siłami natury i karmienia piersią. Kolejna kwestia to bezpieczeństwo pacjentek, kameralność i intymność. Nowa porodówka mieści się na 4. piętrze szpitala gdzie pierwotnie działało laboratorium, później szpitalna apteka, która została przeniesiona na niski parter. – Różnica między naszą

nową porodówką, a starą jest kolosalna – ocenił dyrektor szpitala. – To są zupełnie inne przestrzenie, oddzielne bardzo nowoczesne trzy sale porodów rodzinnych, które są klimatyzowane. Pojawilo się dużo nowoczesnego sprzętu. Jest wanna do porodów rodzinnych – wyliczał. To kolejna zakończona szpitalna inwestycja w ostatnim czasie w Świdniku. Niedawno została oddana Pracownia Tomografii Komputerowej. Wcześniej został uruchomiony ZOL – czyli Zakład Opiekuńczo-Leczący.

Jedną pobił, drugą prawie zabił



ŁUKÓW Jedną kobietę pobił, a drugą ugodził nożem. 39-latek z Łukowa w czwartek usłyszał już pierwsze zarzuty. – Mężczyzna usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa 72-letniej mieszkanki Łukowa – mówi asp. szt. Marcin Józwiak, rzecznik łukowskiej policji. – W czwartek sąd uwzględnił również wniosek prokuratury i policji i zastosował wobec 39-latka areszt tymczasowy. Tego samego dnia mężczyzna pobił 27-latkę nad Krzną. O motywach i dokładnych okolicznościach tych czynów policja na razie nie mówi.

Do dramatycznych zdarzeń doszło we wtorek po południu przed blokiem przy ulicy Orzeszkowej. 72-letnia mieszkanka Łukowa myła okna w piwnicy. Niespodziewanie podbiegł do niej mężczyzna i dwa razy dźgnął ją nożem, w szyję i plecy. Zakrwawionej kobiecie udało się wejść na klatkę. Pierwszej pomocy udzielili jej sąsiedzi. 72-latka została hospitalizowana. Jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Jeszcze tego samego dnia, kilkaset metrów od bloku policjanci odnaleźli nóż, którym zaatakowano kobietę.

(EB)

W imieniu Platformy Obywatelskiej RP Regionu Lubelskiego składam najserdeczniejsze życzenia zdrowych, spokojnych i błogosławionych świąt Wielkiej Nocy.

Niech przesłanie płynące z tajemnicy Zmartwychwstania Pańskiego napelni nas nadzieją na lepsze jutro. Życzymy sobie wzajemnie aby na świecie zapanował pokój, a wszyscy, którzy szukają drogi do domu znaleźli swoje spokojne miejsce na ziemi.

Życzę Państwu, aby odradzające się życie przyniosło nam radość a w domach zapanowała pogoda ducha i wzajemna życzliwość.

Wesołego Alleluja!

Stanisław Żmijan
Przewodniczący Regionu Lubelskiego
Platformy Obywatelskiej RP

Platforma Obywatelska



Kto i kiedy zamieszka w rządowych czynszówkach

ZAMOŚĆ Budowa jeszcze trwa, ale niedługo po świętach chętni do zamieszkania przy ul. Parkowej będą już mogli składać wnioski. Mieszkań z rządowego programu Mieszkanie Plus będzie blisko setka

Anna Szewc

Po 20 kwietnia rozpoczynamy nabór wniosków, a w lipcu pierwsi szczęśliwcy wprowadzą się do nowych mieszkań – ogłosił w mediach społecznościowych Andrzej Wnuk, prezydent Zamościa stojąc przed nowymi blokami na os. Karłowka.

Na wynajem są lokale o powierzchni od 50 do 73 mkw. Wszystkie mają być w pełni wykończone, najemcom pozostanie jedynie je umeblować. W trakcie budowy jest sześć czterokondygnacyjnych budynków z 96 mieszkaniami.

Udało nam się ustalić, że nabór poprzez formularze dostępne na stronie internetowej zamosc.mdr.pl rozpocznie się dokładnie w piątek 29 kwietnia i potrwa do 14 maja. Trzeba też będzie złożyć podpisany wydruk z generatora wniosków wraz z wymaganymi dokumentami niezbędnymi do weryfikacji przedstawionych danych.

Aplikować – jak zapewnia prezydent Zamościa – może właściwie każdy, kto spełnia niewygórowane wymagania, czyli przede wszystkim ma zdolność opłacania czynszu. Ale też wiadomo, że podczas rekrutacji pewne grupy osób będą premiowa-



ne. Szczegóły zawarto w zeszłorocznej uchwale Rady Miasta Zamość.

Dodatkowe punkty otrzymają osoby już mieszkające w Zamościu; takie, które płacą w mieście podatki;

także te po 65. roku życia oraz poniżej 35 lat; jak również rodziny z dziećmi oraz m.in. ci, którzy posiadają tzw. książeczki mieszkaniowe. Wśród kryteriów pierwszeństwa uwzględniono

Budowa bloków przy ul. Parkowej na dobre ruszyła na początku 2020 roku

FOT. ANNA SZEWC

też obecność na liście osób ubiegających się o przydział mieszkania komunalnego albo zajmowanie takiego lokalu i chęć przeprowadzki. Dodatkowo punktowane będą wnioski osób samotnie

wychowujących dzieci, rodzin zastępczych czy wychowanków pieczy zastępczej.

Lokale w blokach na Parkowej mają być gotowe do zamieszkania latem.

Osiedle powstaje na niepełnej hektarowym gruncie wartości ok. 600 tys. zł, który miasto wniosło jako swój wkład do spółki MDR Zamość.

Czy samorząd przewiduje budowę kolejnych mieszkań w ramach rządowego Mieszkanie Plus?

– Na razie skupiamy się na realizacji kolejnego bloku TBS przy ul. Wyszyńskiego. W tym roku opracowujemy także dokumentację techniczną na kolejny blok z mieszkaniami socjalnymi – zapowiada prezydent Zamościa.

Zapotrzebowania na mieszkania czynszowe jest w Zamościu jest bardzo duże. W tym momencie miasto ma w swoich zasobach niespełna 1800 mieszkań komunalnych, tylko 11 oczekuje na zasiedlenie. W kolejce oczekujących na przydział jest natomiast 35 rodzin już pozytywnie zaopiniowanych do otrzymania mieszkania. Każdego roku do magistratu wpływa grubo ponad 100 nowych wniosków.

Inwestycja na kilka miesięcy, a korki na półtora kilometra

ZAMOŚĆ Jest budowa drogi, są utrudnienia w ruchu. Zmotoryzowani powinni uzbroić się w cierpliwość, ale niektórzy już ją tracą. Jeden z zamojskich radnych dopytuje, czy miasto naprawdę nie ma możliwości skrócenia czasu realizacji swoich inwestycji

Budowa łącznika między ulicą Altanową a Lipską i mostu nad Topornicą zaczęła się wiele miesięcy temu. Od blisko dwóch na Lipskiej obowiązuje ruch wahadłowy. To spowalnia przejazd na tej trasie, a w godzinach szczytu powoduje korki.

– Sam tamtędy nie jeżdżę zbyt często, ale mieszkam w pobliżu i niejednokrotnie widziałem, że sznur samochodów zatrzymujących się przed sygnalizacją potrafi ciągnąć się nawet półtora kilometra aż do ronda przy ul. św. Piątka – opowiada radny Sławomir Ćwik.

Podkreśla, że to nie tylko jego spostrzeżenia, ale skargi przyjmował od wielu osób. Któregoś dnia, przy pięknej pogodzie, przed godz. 10 pojechał sprawdzić, jak na moście postępują prace, które powodują zamknięcie jednego pasa ruchu i korki.

Kręciło się tam raptem trzech robotników.

Dwóch rzeczywiście pracowało, a trzeci... spacerował, rozmawiając przez telefon.

– Nie neguję konieczności wprowadzenia ruchu wahadłowego. Jestem laikiem, nie znam się na budowie mostów, ale zastanawia mnie czy inwestycje naprawdę muszą być aż tak rozwleczone w czasie – mówi Ćwik. I podkreśla, że podobne refleksje miał również przy innych inwestycjach drogowych w Zamościu, które jego zdaniem trwały dłużej, niż powinny. Jako przykłady podaje budowę ronda obok II LO czy przebudowę ulicy Szczepińskiej.

– Termin w przypadku budowy Altanowa-Lipska jest optymalny. Powiedziałbym,



że może nawet za krótki, bo postępowanie przetargowe opóźniło się nam o półtora miesiąca – przekonuje Stanisław Flis, dyrektor Wydziału Inwestycji Miejskich i Zamości Publicznych UM Zamość.

Tłumaczy, że wprowadzenie ruchu wahadłowego było koniecznością, bo gdyby nie zwężono jezdni, mogłoby

We dwóch to my ze szwagrem możemy wędzarkę przed świętami zrobić, ale nie most budować, bo ludzie w korkach stoją – tak radny Ćwik skomentował to, co zobaczył na placu budowy

FOT. SŁAWOMIR ĆWIK/FACEBOOK.COM

dojść do zawalenia się fragmentów ulicy.

– Wszelkie prace na obiektach inżynierskich mają swój specyficzny reżim. Zbudowanie mostu to nie to samo, co położenie dachu. Tego nie da się zrobić szybko – dodaje Flis. Podkreśla też, że skracanie terminów mogłoby powodować większe pro-

blemy ze znalezieniem wykonawców.

Nie bez znaczenia jest, jego zdaniem, również fakt, że przy wprowadzeniu pracy dwuzmianowej rosłyby koszty, bo ludziom trzeba byłoby płać za nadgodziny.

– Wcale nie jestem też przekonany, że okoliczni mieszkańcy byliby zachwyceni, gdyby ciężki sprzęt przy ich domach pracował w porze nocnej – argumentuje Flis.

– Są też koszty trudniej policzalne: pieniądze i czas, które ludzie tracą stojąc w korkach – kwituje Sławomir Ćwik.

Budowa łącznika i mostu potrwa do lata. Pochłonie ok. 12 mln złotych. Miasto otrzymało na ten cel dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Dotacja wynosi ok. 7 mln. Wykonawcą jest firma STRABAG.

Nowe stowarzyszenie i petycja do premiera

BIAŁA PODLASKA W mieście powstało stowarzyszenie, które ma lobbować na rzecz budowy nowego mostu. Lider to szef gabinetu prezydenta

To zadanie za ponad 40 mln zł zostało już zapisane w budżecie. Wstępnie zaplanowano, że most powstanie do 2024 r.. Na razie samorząd złożył wniosek o dofinansowanie na ten cel z rządowego programu Polski Ład.

– Nasze działania mają wspomóc starania miasta. Liczymy, że wszystkie środowiska polityczne się w to zaangażują – mówi Wojciech Sosnowski, przewodniczący Stowarzyszenia „Budujemy most”, a na co dzień naczelnik gabinetu prezydenta Michała Litwiniuka.

Docelowo przeprawa mostowa miałaby połączyć osiedle Słoneczne Wzgórze, czyli m.in. ulicę Koncertową z ulicą Artyleryjską. Inwestycja obejmuje też budowę dróg dojazdowych oraz dwóch rond.

– Przygotowaliśmy petycję do premiera Mateusza Morawickiego, teraz zbieramy podpisy – dodaje Sosnowski.

Autorzy pisma podkreślają, że nowy obiekt stanie się alternatywą dla mostu na ulicy Zamkowej oraz dodatkową drogą dojazdu dla wszelkich służb, szczególnie karettek pogotowia.



Podpisy pod petycją stowarzyszenie zamierza zbierać przez miesiąc
FOT. EVELINA BURDA

Stowarzyszenie przypomina, że nowy most planowano w mieście już od lat 70. W styczniu ubiegłego roku przetarg na zaprojektowanie tej dużej inwestycji wygrała firma PBW Inżynieria z Wrocławia, oferując 294 tys. zł.

– Samorząd miejski jest w posiadaniu większości gruntów pod planowaną budowę – zaznacza szef stowarzyszenia.

Zdaniem Roberta Woźniaka, radnego Koalicji Obywatelskiej, most upłynni ruch w mieście. – Most rozładowałby korki – podkreśla Woź-

niak, który należy do stowarzyszenia.

– Nasze osiedle stale się rozbudowuje. Coraz więcej jest mieszkańców po tej stronie miasta. Potrzeba takiego rozwiązania – przyznaje Justyna Zuzela, mieszkanka ul. Grzybowej.

Podpisy pod petycją stowarzyszenie zamierza zbierać przez miesiąc. Można się podpisać również w internecie. Później petycja ma trafić do premiera.

Jednocześnie samorząd stara się o budowę obwodnicy wschodniej. W tym przypadku pomoc może resort obrony narodowej, gdy uzna ją za drogę o znaczeniu „obronnym”. Jest to możliwe z uwagi na garnizon wojskowy stacjonujący na dawnym lotnisku wojskowym. (EB)

Kto komu bardziej przeszkadzał?

BIAŁA PODLASKA Takie pytanie nasuwa się po niedawnym odwołaniu radnego Roberta Woźniaka (KO) z funkcji wiceprzewodniczącego, bo uwagi co do dotychczasowej współpracy ma zarówno on, jak i przewodniczący rady Bogusław Broniewicz (Biała Samorządowa)

Na ostatniej sesji, wskutek niespodziewanego wniosku radnych Zjednoczonej Prawicy, Robert Woźniak (Koalicja Obywatelska) stracił funkcję wiceprzewodniczącego. Jego miejsce zajął Marek Dzyr (Zjednoczona Prawica). Już po odwołaniu, radny KO przyznaje, że nie tak wyobrażał sobie współpracę z przewodniczącym rady.

– Przewodniczący ani razu nie spotkał się z wiceprzewodniczącymi przed komisjami czy sesjami i nie omówił działań lub kierunków tego jak będzie prowadzona sesja – podkreśla Woźniak. – Czy tak wygląda rola przewodniczącego? Wydaje mi się, że nie – stwierdza radny.

Ani ustawa o samorządzie gminnym, ani statut miasta nie wskazują, że zwoływanie takich narad należy do obowiązków przewodniczącego. – Po to jest prezydium, by w swoim gronie się spotykało i ustalało jakieś działania – przekonuje jednak radny

KO. Uwag ma więcej. – Sesje są nagrywane, można więc to zobaczyć, że przewodniczący często zwraca komuś uwagę, ale sam się nie stosuje do tego. Często mi przerywał. A ostatnio powiedział, że za głośno mówię. Może ja tak po prostu mam – sugeruje Woźniak. Jego zdaniem, „mieszkańcy to wszystko ocenią”.

Bogusław Broniewicz (Biała Samorządowa) przekonuje, że funkcja wiceprzewodniczącego powinna się wiązać przede wszystkim z rolą pomocniczą. – Ale by pełnić funkcje publiczne, trzeba wiedzieć na czym to polega. Z wypowiedzi wynika, że kolega Woźniak nie wie na czym polega funkcja wiceprzewodniczącego – uważa Broniewicz. – W żadnym samorządzie nie ma i pewnie nie będzie takiego zwyczaju by przewodniczący spotykał się z wiceprzewodniczącymi i omawiał przebieg sesji – tłumaczy. – Do rangi problemu urosło moje przejęcie daty „2020 roku”

zamiast 2022, wtedy wiceprzewodniczący zwołał konferencję i pastwił się nad tym faux pas językowym, zamiast zwrócić mi uwagę już na sesji – przypomina.

Miejsce Woźniaka zajął Marek Dzyr ze Zjednoczonej Prawicy. To jego pierwsza kadencja.

– Dziwi mnie ten wybór, bo radny sam nierzadko mówił, że jest „niedoświadczony”, że on „nie wie”. To są jego wypowiedzi z sesji – punktuje Robert Woźniak.

Ale przewodniczący Broniewicz liczy na dobrą współpracę. – Mam nadzieję, że będzie osobą pomocną i zechce uczyć się zasad funkcjonowania samorządu.

W jego ocenie, inni radni również powinni lepiej poznać statut miasta. – Czasami mnie dziwią okrzyki czy pytania w jakim trybie ktoś zabiera głos. To wprowadzało tylko bałagan – komentuje.

Przypomnijmy, że drugim wiceprzewodniczącym jest Waldemar Godlewski (KO).

(EB)

R E K L A M A

BOGDANKA

*Święta Wielkanocne to czas szczególnej życzliwości.
Niech będzie to również czas pełen nadziei,
zadumy i wyciszenia.*

*W tym trudnym dla nas wszystkich okresie,
życzymy Państwu spokojnych Świąt,
przepętnionych wzajemną serdecznością.*

*Niech miłość Zmartwychwstałego Chrystusa
stanie się źródłem siły, mocy
oraz wiary w lepszą przyszłość.*

Zarząd LW Bogdanka SA

Triumf cieszy nielicznych

ENERGA BASKET LIGA Polski Cukier Pszczółka Start Lublin pokonał wysoko pokonał Śląsk Wrocław na zakończenie nieudanego sezonu

Ten mecz, jak i ta wygrana cieszy tak naprawdę nielicznych. Śląsk Wrocław wysłał bowiem na rywalizację do Lublina zespół złożony z zawodników pierwszoligowych rezerw. Taką decyzję klubowych działaczy można zrozumieć, ponieważ mecz w hali Globus nie mógł już niczego zmienić w ich położeniu w ligowej tabeli.

I chociaż Robert Skibniewski korzystał z zaledwie 7 zawodników, to oni i tak w pierwszej kwarcie potrafili nastraszyć gospodarzy, którzy po 10 min przegrywali 17:19. Bojaźliwy był również Tane Spasev. Trener Startu przez cały mecz mocno eksploatował obokrajowców. Ci, w konfrontacji z jeszcze nieopierzoną młodzieżą, w dalszej fazie meczu wyglądali już jak profesorowie. Najlepszy spośród nich był Michaelyn Scott, który w ciągu 31 min zdobył 19 pkt. Taki sam dorobek punktowy zgromadził w ciągu 24 min Cleveland Melvin. Można tylko żałować, że boiskowe wydarzenia najczęściej z wysokości ławki rezerwowych oglądali niedawni srebrni medalści mistrzostw Polski U-19. Michał Grzesiak i Wiktor Kępka spędzili na boisku odpowiednio 5 i 3 min i nie zdobyli w tym czasie ani jednego punktu.

Start kończy ten sezon na 12 pozycji, co, biorąc pod uwagę wydarzenia z obecnych rozgrywek, należy uznać za dobry wynik. Przedsezonowe oczekiwania były oczywiście inne, ale należy pamiętać, że w pewnym momencie „czerwono-czarni” byli nawet zagrożeni degradacją do Suzuki I liga.

Polski Cukier Pszczółka Start Lublin – WKS Śląsk Wrocław 85:67 (17:19, 25:9, 22:13, 21:26)

Start: Scott 19, Melvin 19 (1x3), Kostrzewski 14 (1x3), Wilson 12 (1x3), Szymański 0 oraz Walker 12 (2x3), Ciechociński 5, Stopierzyński 2, Jeszke 2, B. Pelczar 0, Grzesiak 0, Kępka 0.

Śląsk: Gordon 15 (1x3), Wójcik 15, Walski 12 (4x3), Górecki 6, Bożenko 3 (1x3) oraz Leńczuk 16 (4x3), Jadaś 0.

Sędziowali: Maliszewski, Kucharski i Zuchowicz. **Widzów:** 1100.

Pozostałe wyniki: Asseco Arka Gdynia – Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski 73:102 * Enea Zastal BC Zielona Góra – Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz 97:82 * HydroTruck Radom – Anwil Włocławek 84:92 * PGE Spójnia Stargard – Grupa Sierleccy Czarni Słupsk 81:104 * GTK Gliwice – King Szczecin 73:70 * Twarde Pierniki Toruń – MKS Dąbrowa Górnicza 85:92 * Legia Warszawa – Trefl Sopot 104:109.

1. Czarni	30	53	2513:2362
2. Anwil	30	52	2554:2359
3. Stal	30	52	2792:2433
4. Zastal	30	51	2642:2387
5. Śląsk	30	49	2553:2383
6. Legia	30	47	2505:2446
7. Toruń	30	47	2508:2500
8. King	30	45	2504:2502
9. Astoria	30	45	2497:2474
10. Trefl	30	45	2443:2461
11. Spójnia	30	41	2379:2560
12. Start	30	41	2293:2455
13. Asseco	30	41	2300:2499
14. Dąbrowa Gór.	30	40	2483:2636
15. Gliwice	30	36	2271:2587
16. Radom	30	35	2348:2540

Pary play-off: Czarni – King * Anwil – Toruń * Stal – Legia * Zastal – Śląsk. Gra w tej fazie toczy się do 3 zwycięstw i rozpoczyna już w sobotę. Spadek do Suzuki I liga: HydroTruck Radom.

ZNAMY NAJLEPSZĄ PIĄTKĘ

Trenerzy zespołów Energa Basket Ligi wybrali najlepszą piątkę sezonu 2021/2022. Znaleźli się w niej Travis Trice (Śląsk), Jonah Mathews (Anwil), Billy Garrett (Czarni), Aleksander Dziewa (Śląsk) i Dragan Apic (Zastal).

50 procent skuteczności

PIŁKA RĘCZNA KOBIET Znakomity występ szczypiornistek KMKS Kraśnik w 1/16 finału mistrzostw Polski juniorek młodszych



Podopieczne Agaty Kurlej w turnieju rozgrywanym w Kielcach zajęły znakomite drugie miejsce. Umożliwiły im to zwycięstwa w meczach z MKS Brodnica i Suzuki Korona Handball Kielce. Szczególnie emocjonująca była potyczka z tym pierwszym przeciwnikiem, zakończona zwycięstwem kraśniczanek 31:30. Jeszcze 3 min przed końcem zawodniczk KMKS przegrywały 30:29, ale sytuacja zmieniła się po dwóch trafieniach Zuzanny Kurlej. Była ona zresztą najlepszą szczypiornistką tego spotkania i mecz za-

kończyła z 10 bramkami na koncie. Kraśniczanki swój awans do 1/8 finału przypieczętowały dzień później, kiedy pokonały 29:20 zespół gospodyń. Największy udział w tym zwycięstwie ponownie miała Zuzanna Kurlej, która zdobyła aż 13 bramek. Jedyne porażkę KMKS poniósł ostatniego dnia zmagania, w spotkaniu ze Zgodą Ruda Śląska, z którą przegrał aż 21:35. Ten wynik nie miał jednak znaczenia dla losów awansu do kolejnej fazy krajowego czempionatu. Turniej 1/8 finału zostanie rozegrany w Radomiu w dniach 22-24 kwietnia,

a zagrają w nim jeszcze MKS PR Gniezno, PreZero APR Radom i UKS Szczypiorniaki Gdańsk.

Sztuka awansu nie udało się za to MKS Lublin. Podopieczne Małgorzaty Roli były gospodarzem zmagania, ale nie wykorzystały przewagi własnego parkietu i zajęły trzecie miejsce. W dużej mierze zadecydowała o tym porażka w inauguracyjnym występie, w którym rywalem był MKS Karczew. Lublinianki przegrały 21:24, choć sam mecz był bardzo wyrównany. Najlepszą zawodniczką gospodyń była Hanna Napora, która w tej rywalizacji zdobyła 5 bra-

mek. Ostatecznie, podopieczne Małgorzaty Roli szanse na awans do kolejnej rundy straciły w drugim swoim występie, kiedy zostały zgromione 18:38 przez SMS Kusków. Mimo niekorzystnego wyniku, należy podkreślić dobry występ Laury Puchacz, która zaliczyła 3 trafienia. Ostatni mecz z UKS 50 Białystok miał już tylko prestiżowe znaczenie. Gospodynie wygrały aż 37:18, a duży udział w tym triumfie miała Napora. Młoda lublinianka zdobyła 6 bramek. Do kolejnej fazy awansowały zespoły z Krakowa i Karczewa.

KAMIL KOZIOL

Debiut na własnym torze

ZUŻŁOWA PGE EKSTRALIGA To będzie pierwszy od 26 września ubiegłego roku mecz ligowy Motoru Lublin na torze przy Al. Żygmuntowskich. Wicemistrzowie Polski zainaugurowali już nowy sezon spotkaniem wyjazdowym, a teraz przyszedł czas na pierwsze starcie u siebie. W Wielkanoc (godz. 19.15) podejmą Zielona-Energia.com Włókniarza Częstochowa

Terminarz ułożył się dla żółto-biało-niebieskich w ten sposób, że rozpoczęli tegoroczną rywalizację o medale Drużynowych Mistrzostw Polski od potyczki na wyjeździe. Tydzień temu walczyli w Gorzowie Wielkopolskim z miejscową Moje Bermudy Stalą. Bohaterem tego starcia został Mikkel Michelsen, który zdobył 14 punktów i poprowadził swoich kolegów do zwycięstwa 46:44. Inaczej sprawa wyglądała w przypadku Zielona-Energia.com Włókniarza Częstochowa. „Lwy” gościły na swoim torze Fogo Unię Leszno i toczyły z nią bardzo wyrównany bój. Dopiero przed gonitwami nominowanymi przyjeźdźni wypracowali sobie 6-punktową przewagę. Nie udało im się jej utrzymać, ale i tak dowieźli wygraną 46:44. W częstochowskim zespole świetnie spisał się Duńczyk Leon

Madsen, który w sześciu startach zgromadził 15 punktów. – Na pewno do tego meczu podchodzimy bardzo skoncentrowani i skupieni. To jest dopiero początek sezonu i staramy się przygotować do tego meczu jak najlepiej. Mam nadzieję, że pogoda nie pokrzyże nam planów i będziemy jechać w takich warunkach, w jakich trenujemy – tłumaczy Maciej Kuciapa, trener wicemistrzów Polski. – Niestety, na pogodę nie mamy wpływu. Prognoza jest taka, że opady będą i wtedy zobaczymy, jakie one będą. Będziemy wiedzieć, w jakim stanie jest tor. Nie możemy go przykryć, bo nie mamy jeszcze plandeki, więc staramy się przygotować tor, aby był jak najbardziej podobny do tego, na którym trenowaliśmy i na którym jeździmy cały czas – dodaje.

Początek meczu Motor Lublin kontra Zielona-Energia.com Włókniarza Częstochowa zaplanowano na niedzielę na godz. 19.15. Transmisję będzie można śledzić na antenie Canal+ Sport 5. **KRZYSZTOF KURASIEWICZ**

AWIZOWANE SKŁADY
Motor Lublin: 9. Jarosław Hampel, 10. Mateusz Tudzież, 11. Maksym Drabik, 12. zastępstwo zawodnika, 13. Mikkel Michelsen, 14. Wiktor Lampart, 15. Mateusz Cierniak.
Zielona-Energia.com Włókniarz Częstochowa: 1. Leon Madsen, 2. Bartosz Smektała, 3. Fredrik Lindgren, 4. Jonas Jeppesen, 5. Kacper Woryna, 6. Jakub Miśkowiak, 7. Mateusz Świdnicki.

LAMPART DRUGI, CIERNIAK POZA PODIUM

Junior Motoru Lublin – Wiktor Lampart – zajął w środę drugie miejsce na Turnieju Zaplecza Kadry Juniorów w Ostrowie Wielkopolskim. Młodzieżowiec zbierał w sumie 13 punktów. Najlepszy w zawodach był Wiktor Przyjemski z Abramczyk Polonii Bydgoszcz (14 punktów), a podium uzupełnił Mateusz Świdnicki z Zielona-Energia.com Włókniarza Częstochowa (12 punktów). Z kolei na czwartej lokacie zmagania zakończył Mateusz Cierniak, drugi z młodzieżowców Motoru, który zapisał przy swoim nazwisku 10 „oczek”.

Podwójna korona nie dla Lublina

PGNIG PUCHAR POLSKI PIŁKAREK RĘCZNYCH

MKS FunFloor Perła Lublin przegrał w półfinale rozgrywek z KPR Gminy Kobierzyce 26:27. O awansie rywal do finału przesądził rzut wolny wykonywany już po końcowej syrenie

Ostatnio nie jest po drodze lubelskim szczypiornistkom z tymi rozgrywkami. W ostatnich trzech latach to trofeum trafiało w ręce MKS Zagłębie Lubin. Niestety, w tym roku Puchar Polski również nie zagości w klubowej gablocie. Stało się to jasne po wczorajszym półfinałowym meczu z KPR Gminy Kobierzyce, który MKS FunFloor Perła przegrał, chociaż przez większość spotkania miał inicjatywę. W końcówce jednak lublinianki straciły rezon, a do tego fatalnie rozegrały ostatnie minuty. Kluczowy moment dramatu nastąpił w ostatniej minucie, kiedy gospodynie nie miały pomysłu na rozegranie akcji w ofensywie. W efekcie na 20 sek. przed końcem przy remisowym stanie piłka została im odebrana z powodu pasywnej gry. Przyjeźdźne też zagrały zachowawczo, ale przynajmniej dały się sfaulować. Rzut wolny

był wykonany już po końcowej syrenie. Do piłki podeszła Vitoria Macedo. W takich sytuacjach do siatki trafia się niezwykle rzadko. Jednak nie tym razem. Brazylijka znalazła w murze lukę i posłała piłkę w samo okienko lubelskiej bramki. Stojąca w niej Paulina Wdowiak nie przypilnowała krótkiego rogu i przepuściła piłkę do siatki. Po chwili Macedo utonęła w ramionach swoich koleżanek, a lublinianki bezradnie usiadły na parkiecie chowając głowy w swoich dłoniach. W drugiej parze półfinałowej zmierzyły się ze sobą MKS Zagłębie Lubin i MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski. Mecz odbył się w środę i zakończył się wygraną „miedziowych” 34:24. W ten sposób podopieczne Bożeny Karkut zrobiły olbrzymi krok w kierunku podwójnej korony, bo przypomnijmy, że są one również na czele tabeli Superligi. (KK)

„Pszczołki” wicemistrzyniami Polski!

ENERGA BASKET LIGA KOBIEC To był mecz na naprawdę wysokim poziomie. Koszykarki Pszczołki Polski Cukier AZS UMCS Lublin walczyły jak równy z równym z BC Polkowice. Podopieczne Karola Kowalewskiego wykorzystały jednak swoje doświadczenie i ponownie wytrzymały zaciętą końcówkę – wygrały w środę 80:73 w hali Globus, a całą serię finałową 3:0. Puchar mistrzowski jedzie na Dolny Śląsk

Krzysztof Kurasiewicz

„Pomarańczowe” narzuciły twarde warunki już od pierwszych minut tego starcia. Dwukrotnie zza łuku trafiła Artemis Spanou, a raz ta sztuka udała się Weronice Gajdzie. Lublinianki dołączyły do tej kanonady dopiero w momencie, w którym uporządkowały swoją grę. Potrzeba było kilku akcji, żeby rywalizacja się wyrównała. I chociaż polkowiczanki były o krok przed gospodyniami, to czuły na sobie ich oddech. Po 10 minutach było 20:17 dla gości.

BC Polkowice nie zwalniały tempa i w drugiej partii ponownie oglądaliśmy dynamiczną koszykówkę. Za każdym razem, kiedy zawodniczki z Dolnego Śląska zaliczały serię trafień, to chwilę później odpowiadały im akademicki. Efekt był taki, że ani jedna, ani druga drużyna nie potrafiła odskoczyć na więcej niż kilka punktów. Bardzo dobrze w tej części spotkania spisywała się Ivana Jakubcova, która rozpychała się pod koszem, ale także potrafiła przyspieszyć z obwodu. Jej umiejętności strzeleckie dały o sobie znać w dobrym momencie – „Pszczołki” przegrywały 28:34, a Słowaczka w dwóch kolejnych akcjach trafiła „trójki”. Po następnej wymianie ciosów było już 41:39 dla Polkowic.

Przyjemne imponowały przygotowaniom fizycznym, nie tylko nie bały się kontaktu, ale w wielu akcjach go szukały. Dzięki temu często stawały na linii rzutów wolnych i zdecydowanie wygrały walkę na



zbiórce (38:27). Co więcej, zbierały dużo piłek na atakowanej tablicy i miały przez to okazje do ponawiania ataków. Jednak i one popełniały błędy, co dobrze było widać na początku trzeciej kwarty. Najpierw „za trzy” trafiła Natasha Mack, później spod kosza odpowiedziała Stephanie Mavunga. W kolejnych akcjach parkiet należał do zielono-białych – ze stanu 42:43 zrobiło się 52:43. Radość nie trwała jednak długo, polkowiczanki zabrały się do ostrej pracy. Świetne zawody rozgrywała rezerwowa Klaudia Gertchen, swoje zrobiły też najsukuteczniejsze w zespole Erica Wheeler, Stephanie Mavunga i Artemis Spanou. Przed

decydującą odsłoną AZS UMCS prowadził już tylko 58:57.

Doświadczenie, kontrolowanie stresu i pewna ręka w kluczowych momentach – te atuty były w środę na wagę złota. Lublinianki miały po swojej stronie Kamiah Smalls, która potrafi jak w transie rzucać zza łuku (co zresztą robiła), a w szeregach zespołu z Dolnego Śląska grą dyrygowała Erica Wheeler. Druga z wymienionych Amerykanek w pełni zasłużenie została po zakończeniu spotkania wybrana MVP finału. Na niespełna trzy minuty przed ostatnim gwizdkiem było po 70. Z każdą upływającą sekundą coraz lepiej radzili sobie goście. Tumult w hali Globus był bardzo duży, ale polkowi-

czanki wytrzymały tę presję. Olbrzymią pracę wykonały wspomniana Erica Wheeler, zbierająca Stephanie Mavunga i Klaudia Gertchen. BC Polkowice triumfowały 80:73 i zostały nowym mistrzem Polski – po raz czwarty w historii.

Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin – BC Polkowice 73:80 (17:20, 22:21, 19:16, 15:23) [3. mecz]

Pszczółka: Mack 14, Smalls 21, Stanacev 6, Fassina 12, Kurach 2 – Jakubcova 12, Kośła 6, Niedzwiedzka.

Polkowice: Gajda 3, Puter 3, Wheeler 23, Mavunga 15 (14 zb.), Spanou 11 – Ziemborska 5, Gertchen 14, Cado 2, Telenga 4.

Sędziowie: Michał Chrakowiecki, Agata Maj, Tomasz Szczurewski.

Sprawili niespodziankę kibicom

TAURON 1. LIGA SIATKARZY Polski Cukier Avia pokonała Chemeko-System Gwardię Wrocław 3:1 i awansowała do półfinału play-off. Rywalem świdniczan w dalszym etapie rywalizacji będzie MKS Będzin. Pierwszy mecz w czwartek po świętach w Będzinie

Zółto-niebiescy nie byli faworytem ćwierćfinału z gwardzistami. Mimo to już w pierwszym starciu we Wrocławiu pokazali, że dobrze przygotowali się do rywalizacji z podopiecznymi trenera Krzysztofa Stelmacha. W niedzielę Avia wygrała 3:0. W meczu w Świdniku pozwoliła rywalom na urwanie tylko seta.

Doświadczeni goście nie złożyli broni i chcieli odwrócić losy rywalizacji. Od początku Gwardia próbowała narzucić swój styl. W partii otwarcia wygrywała 8:4, 11:5, ale miejscowi zaczęli odrabiali straty. Dobrze w polu zagrywki prezentował się Kamil Kosiba (14:17). Losy seta rozstrzygnęły się w grze na przewagi (26:24 dla świdniczan).

Gospodarze byli górą w drugiej i czwartej partii zwyciężając odpowiednio do 19 i 21. Jedynie w trzeciej odsłonie wygrali wrocławia-

nie (25:21). Polski Cukier Avia jako jedyna z drużyn z drugiej połówki tabeli czyli z miejsc 5-8 po sezonie zasadniczym awansowała do czołowej czwórki Tauron 1. Ligi. Zółto-niebiescy przystępowali do rywalizacji z szóstej pozycji. W trzech pozostałych ćwierćfinałach zwyciężali faworyci. **(GROM)**

Polski Cukier Avia Świdnik – Chemeko-System Gwardia Wrocław 3:1 (26:24, 25:19, 21:25, 25:21)

Polski Cukier Avia: Walawender, Recko, Kosiba, Urbanowicz, Toma, Obermeyer, Guz (libero) oraz Kuś (libero), Durski, Kalinowski.

Chemeko-System Gwardia: Tichacek, Frac, Woch, Zawalski, Grozer, Górski, Mihułka (libero) oraz Ferreira (libero), Matula, Sobański.

MVP: Jakub Urbanowicz (Polski Cukier Avia).

Pozostałe wyniki pierwszej fazy play off (ćwierćfinały): Legia Warszawa – BBTS Bielsko-Biała 2:3 (25:21, 18:25, 21:25, 25:19,



12:15). **Pierwszy mecz:** 3:0 dla BBTS. **Awans:** BBTS Bielsko-Biała • KRISPOL Wrzesnia – MKS Będzin 2:3 (14:25, 25:22, 25:22, 16:25, 12:15). **Pierwszy mecz:** 3:0 dla Będzina. **Awans:** MKS Będzin • KPS Siedlce – BKS Visła Proline Bydgoszcz 1:3 (22:25, 25:15, 19:25, 15:25). **Pierwszy mecz:** 3:1 dla Visły. **Awans:** BKS Visła Proline Bydgoszcz. **21 kwietnia: pary drugiej rundy play-off (półfinały, do dwóch zwycięstw):** BBTS Bielsko-Biała – BKS Visła Proline Bydgoszcz • MKS Będzin – Polski Cukier Avia Świdnik.

21 kwietnia: spotkanie o 5. miejsce (mecz i rewanż): Chemeko-System Gwardia Wrocław – KPS Siedlce • mecz o 7. miejsce (mecz i rewanż): KRISPOL Wrzesnia – Legia Warszawa.

Zółto-niebiescy przystępowali do rywalizacji z szóstej pozycji

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

POWIEDZIELI PO MECZU

Kamiah Smalls (Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin):

Ten sezon nie był łatwy. Bardzo ciężko pracowaliśmy nad tym, żeby wszystko poszło. Jestem dumna z tego, że dotarliśmy do finału, ale zdecydowanie nie jestem usatysfakcjonowana ze srebrnego medalu. Myślę, że najtrudniejsze w tym sezonie było dla nas zbudowanie dobrej atmosfery w zespole. Jesteśmy młodą drużyną, dla części z nas to był pierwszy rok gry na tym poziomie. Najważniejsze było to, żeby wyjść na parkiet i dać z siebie wszystko, bez względu na to, z kim gramy.

Ivana Jakubcova (Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin):

Na pewno chcieliśmy zdobyć złoty medal. Chcieliśmy jeszcze walczyć, ale BC Polkowice to bardzo silny zespół, który zasłużył na to, żeby być mistrzem. Kiedy już zejść ze mnie emocje, to będę cieszyć się z tego srebrnego medalu. Teraz odczuwam radość i smutek jednocześnie. Chciałabym podziękować wszystkim kibicom, którzy byli z nami podczas finału. Stworzyli świetną atmosferę. Jestem przekonana, że było ich tutaj więcej, niż mogłoby się zmieścić w drugiej hali.

Klaudia Niedzwiedzka (Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin):

W tym sezonie zrobiliśmy kawał dobrej roboty. Myślę, że finał był godzien, ponieważ w każdym meczu postawiliśmy się zespołowi z Polkowic. Naprawdę jestem dumna z tego zespołu, bo jak i w EuroCup, tak i w polskiej lidze, byliśmy jednością i udało się nam zdobyć medal. Nasza atmosfera była naprawdę dobra, każdy się wspierał – nieważne, kto i ile grał. Byliśmy jednością i to, co jest najważniejsze, to udało nam się uzyskać i doprowadzić do zdobycia medalu.

Olga Trzeciak (Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin):

Trener, wybierając skład, już wiedział, jak chce go ułożyć i chyba mu się udało, bo mamy srebro. Z dziewczynami się super dogadujemy i to nam dało na pewno dużą siłę, żeby dojść tak daleko. Zdobyliśmy duże doświadczenie w EuroCup i to nam pomogło w polskiej lidze. Możemy się z tego tylko cieszyć.

Multi Multi (14.04), godz. 14
3, 12, 14, 19, 21, 24, 27, 28, 33, 34, 36, 37, 46, 48, 51, 54, 59, 65, 67, 77. Plus 51.
Multi Multi (13.04), godz. 21.50
3, 4, 5, 9, 12, 14, 15, 19, 20, 37, 45, 49, 51, 60, 65, 67, 69, 72, 77, 79. Plus 15.
Mini Lotto (13.04)
17, 24, 31, 33, 42.
Ekstra Pensja (13.04)
13, 15, 16, 20, 33 – 1.
Ekstra Premia (13.04)
1, 13, 16, 30, 34 – 3.
Kaskada (14.04), godz. 14
3, 4, 7, 8, 11, 12, 13, 14, 17, 19, 21, 24.
Kaskada (13.04), godz. 21.50
1, 3, 5, 6, 9, 12, 13, 17, 18, 20, 22, 24.
Super Szansa (14.04), godz. 14
2, 9, 5, 0, 9, 9, 2.
Super Szansa (13.04), godz. 21.50
0, 6, 7, 7, 1, 1, 5.

Półfinałiści w komplecie

PIŁKARSKA LIGA MISTRZÓW We wtorek z Ligą Mistrzów pożegnały się Bayern Monachium i Chelsea Londyn, a w środę odpadły Benfica Lizbona i Atletico Madryt. Zespół ze Estadio da Luz pozostawił po sobie pozytywne wrażenie, a gracze ze stolicy Hiszpanii wywołali awanturę

Benfica przed tygodniem przegrała u siebie z Liverpooliem 1:3 i jej szanse na awans zmalały do minimum. Sytuacja stała się jeszcze trudniejsza w 21 minucie, kiedy gola zdobył Ibrahima Konate. Jednak przed przerwą stan rywalizacji wyrównał Goncalo Ramos. Po zmianie stron gospodarze zadali dwa kolejne ciosy za sprawą Roberto Firmino i wydawało się, że emocje w tym spotkaniu się skończyły. Goście zagraли jednak do końca i po golach Romana Jaremczuka i Darwina Nuneza doprowadzili do remisu, godnie żegnając się z Ligą Mistrzów

Zdecydowanie mniej gry w piłkę nożną było w środę na Wanda Metropolitano w Madrycie. Atletico miało odrobić jedną bramkę straty z pierwszego starcia z Manchesterem City. Już w pierwszych minutach meczy Felipe ostro zaatakował Phila Fodena. Młody Anglik resztę meczu musiał grać z opatrunkiem na głowie, a zawodnik gospodarzy obejrzał tylko żółtą kartkę. Po przerwie gospodarze zaczęli odważniej ruszać do ataku, ale nie udało im się zdobyć gola. Emocje sięgnęły zenitu w końcówce spotkania, kiedy doszło do przepychanek po niesportowym zachowaniu Felipe wobec Fodena. Brazylijczyk otrzymał drugą żółtą kartkę i musiał opuścić boisko. Mimo

aż 11 minut dodatkowej gry wynik meczu się nie zmienił i awans wywalczył Manchester City.

ĆWIERĆFINAŁY LIGI MISTRZÓW

Atletico Madryt – Manchester City 0:0

Atletico: Oblak – Savić, Felipe, Reinildo – M. Llorente, Koke (69 De Paul), Kondogbia, Lemar (82 Suarez), Lodi (69 A. Correa) – Griezmann (69 Carrasco), Felix (82 Cunha).

Man. City: Ederson – Walker (73 Ake), Stones, Laporte, Cancelo – De Bruyne (65 Sterling), Rodri, Gundogan – Mahrez, Foden, B. Silva (74 Fernandinho).

Żółte kartki: Felipe, Llorente, Savić – Rodri, Ake, Mahrez, Foden, Cancelo. **Czerwona kartka:** Felipe (90-za drugą żółtą).

Pierwszy mecz: 0:1. **Awans:** Manchester City.

Liverpool – Benfica Lizbona 3:3 (1:1)

Bramki: Konate (21), Firmino (55, 65) – G. Ramos (32), Jaremczuk (73), Nunez (82).

Liverpool: A. Becker – Gomez, Konate, Matip, Tsimikas – Keita, Milner (57 Thiago), Henderson (57. Fabinho) – Jota (57 Salah), Firmino (90 Origi), L. Diaz (66 Mane).

Benfica: Vlachodimos – Gilberto (90 Gil Dias), Otamendi, Vertonghen, Grimaldo – Everton (90 Almeida), Weigl, Taarabt (66 J. Mario), Goncalves (46 Jaremczuk) – G. Ramos (78 Bernardo), Nunez.

Pierwszy mecz: 3:1. **Awans:** Liverpool FC.

Pary półfinałowe LM: Liverpool – Villarreal ● Manchester City – Real Madryt (mecze odbędą się 26 i 27 kwietnia oraz 3 i 4 maja).

Leandro kontra Leandro

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA W Wielką Sobotę Górnik Łęczna zagra u siebie z Radomiakiem Radom. Dla trenera Marcina Prasola będzie to pierwsze domowe spotkanie w jakim poprowadzi zespół zielono-czarnych

Dwaj beniaminkowie zajmują zupełnie inne miejsce w tabeli. Górnik jest ostatni i potrzebuje punktów jak przysłowio- wego „tlenu”. Z kolei Radomiak plasuje się na piątym miejscu i choć do podium traci bardzo dużo „oczek” to wciąż ma realną szansę na zajęcie miejsca tuż za czołową trójką. W ostatnich czterech meczach Radomiak co prawda nie przegrał, ale nie potrafił też wygrać i do Łęcznej pojedzie z zamiarem przełamania tej passy.

Najbliższy rywal Górnika to zespół, z którym zielono-czarni w ostatnich latach spotykają się często. Oba zespoły jeszcze niedawno rywalizowały ze sobą w II lidze, a następnie na zapleczu PKO BP Ekstraklasy by jesienią spotkać się na najwyższym szczeblu. W Radomiu górą byli gospodarze, dlatego piłkarze Górnika z pewnością zechcą wziąć rewanż. Dodatkowym „smaczkiem” jest też fakt, że obie drużyny w swoim składzie posiadają zawodników o tym samym pseudonimie. W składzie Górnika zobaczymy Leandro, który będzie się starać zatrzymać grającego w ataku Radomiaka... Leandro.

Do najbliższego spotkania łącznianie podejda osłabieni brakiem jednego z kluczowych ogniw. W składzie



Leandro i jego koledzy w Wielką Sobotę zagrają u siebie z Radomiakiem

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Górnika zabraknie bowiem Sergieja Krykuna. Pomocnik w minionej kolejce otrzymał kolejną żółtą kartkę w tym sezonie i z tego powodu czeka go przymusowa pauza.

W ostatniej kolejce w Gliwicach przeciwko Piastowi na murawie tylko 45 minut spędził z kolei Bartosz Rymaniak. Obrońca Górnika w walce o piłkę zderzył się z jednym z rywali. Starcie było na tyle poważne, że został on jeszcze

w trakcie meczu odwieziony do szpitala na badania. Przed meczem z Radomiakiem trenował jednak z kolegami z zespołu.

Początek sobotniego mecz zaplanowano na godzinę 12.30. Mecz będzie można obejrzeć na antenie Canal+ Sport. Klub z racji daty spotkania przygotował też niecodzienną ofertę dla kibiców. Otóż o godzinie dziewiętej na stadionie Górnika będzie można wziąć udział

w święceniu pokarmów wielkanocnych.

Pozostałe mecze 29 kolejki: Sobota: Wisła Płock – Lech Poznań ● Stal Mielec – Warta Poznań ● Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Raków Częstochowa ● Jagiellonia Białystok – Pogoń Szczecin. **Poniedziałek:** Legia Warszawa – Piast Gliwice ● Śląsk Wrocław – Wisła Kraków ● Cracovia – Zagłębie Lubin ● Górnik Zabrze – Lechia Gdańsk.

Sypnęło niespodziankami

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA W „najciekawszej lidze świata” 20 kolejka rozgrywana jest na raty. W środę odbyły się cztery spotkania, w których nie brakowało niespodzianek. Dokończenie tej serii nastąpi w Wielką Sobotę

Do niespodzianki doszło w Miączyńcu, gdzie Olimpia przegrała 2:4 z Pogonią 96 Łaszczówka. Faworytem spotkania był zespół grającego trenera Przemysława Gałki. I właśnie popularny „Gała” otworzył wynik meczu w 38 minucie. Jednak trzy minuty później do remisu doprowadził Tomasz Kłos, a tuż po przerwie dał swojej drużynie prowadzenie. Potem do siatki gospodarzy trafił jeszcze Michał Zawisłak, a następnie samobójczą bramkę strzelił Mateusz Janicki. Chwilę później trafił jeszcze Dawid Muzyczka, ale ostatecznie komplet punktów powędrował do Łaszczówki.

Niespodziewanym wynikiem zakończył się także mecz w Goraju, gdzie tamtejszy Metalowiec urwał punkty Tanwi Majdan Stary. Goście wyszli na prowadzenie w 12 minucie po strzale Arkadiusza Kusiaka, ale sześć minut później wyrównał Mateusz Dzwolak.

Wiecej goli w tym spotkaniu już jednak nie padło.

Za największą sensację należy uznać remis Błękitnych Obsza z Granicą Lubycza Królewska. Podopieczni trenera Piotra Palucha w niedzielę ograli na wyjeździe Omegę Stary Zamość i zakończyli trwającą niemal trzy lata passę rywali bez porażki u siebie. Jednak w środę zostali zastopowani przez drużynę Bartłomieja Stefanika. W 35 minucie gola dla przyjezdnych zdobył Szymon Olenkiewicz, a tuż przed przerwą remis dla gospodarzy uratował Tomasz Stelmach.

Pozostałe mecze 20 serii gier zostaną rozegrane w Wielką Sobotę.

(B5)

Wyniki: Olimpia Miączyń – Pogoń 96 Łaszczówka 2:4 (Gałka 38, Muzyczka 68 – Kłos 41, 47, Zawisłak 58, Janicki 67-samobójcza) ● Błękitni Obsza – Granica Lubycza Królewska 1:1 (Stelmach 45 – Olenkiewicz 35) ● Metalowiec Goraj – Tanew Majdan Stary 1:1 (Mateusz

Dzwolak 18 – A. Kusiak 12) ● Łada 1945 Biłgoraj – Sparta Łabunie 2:1 (Nawrocki 4, Kołodziej 44 – Stec 15) ● Tur Turobin – Omega Stary Zamość 1:5 (Kryk 71-karny – Nizioł 9, 6, Hadło 17, Bubela 56, Smyk 78). **Dokończenie kolejki 16 kwietnia:** Włókniarz Frampol – Olimpiakos Tarnogród ● Korona Łaszczów – Andoria Mircze ● Victoria Łukowa – Roztocze Szczepieszyn.

1. Omega	19	48	58-17
2. Błękitni	20	47	41-13
3. Tanew	20	46	51-18
4. Łada	20	42	48-22
5. Olimpiakos	18	31	28-22
6. Olimpia	20	31	41-34
7. Granica	20	27	29-32
8. Pogoń	20	23	40-39
9. Metalowiec	19	23	-29
10. Roztocze	19	21	22-34
11. Korona	19	21	34-38
12. Victoria	18	20	37-37
13. Andoria	19	20	30-40
14. Włókniarz	19	20	28-50
15. Sparta	20	12	27-66
16. Tur	20	8	20-62

Taka tradycja

EKSTRALIGA RUGBY W spotkaniu 12. kolejki Edach Budowlani Lublin zmierzą się w sobotę u siebie z Awenta Pogonią Siedlce. Pierwszy gwizdek o godzinie 14.30

To już tradycja, że jedna z kolejek rozgrywek rugby jest rozgrywana w Wielką Sobotę, tuż przed Świętami Wielkanocnymi. – Tak się składa, że rugbyści grają piłką owalną, niektórzy kolo-kwialnie nazywają ją „jajem”. Przed nami święta kojarzone z jajkiem, dlatego właśnie wybiegamy na boisko tuż przed Wielkanocą – tłumaczy szkoleniowiec Edach Budowlanych Lublin Andrzej Kozak.

W sobotę do Lublina zawita Awenta Pogoń Siedlce. Trener Kozak, z drobną przerwą, przez ponad cztery lata prowadził tą drużynę. – W zespole z Siedlec grają zawodnicy, z którymi pracowałem. Znam ich mocne i słabe strony. Będzie mi łatwiej rozpracować tego przeciwnika – mówi popularny „Koz”. Lublinianie przystąpią do niego pozbawieni punktów za jesienne wyjazdowe spotkanie z Ogniwo Sopot.

Najpierw Komisja Gier i Dyscypliny Polskiego Związku Rugby przyznała walkowera w związku z grą w ekipie mistrza Polski nieuprawnionego zawodnika Władysława Grabowskiego. Następnie, Komisja Odwoławcza Polskiego Związku Rugby, postanowiła uchylić orzeczenie KGiD PZRugby. Lubelski klub będzie dochodził swoich praw. Edach Budowlani czekają także na nowy termin spotkania ostatniej kolejki z Up Fitness Skra Warszawa. Zaplanowane było na 2 kwietnia, ale z powodu opadów śniegu nie odbyło się.

Po anulowaniu walkowera lublinianie ostatecznie „wy-lądowali” na piątym miejscu w tabeli, Ogniwo powróciło na fotel lidera. Piętnastka z ul. Krasieńskiego walczy o miejsce w czwórce, gwarantujące rywalizację o medale. – W sobotę powinniśmy wystąpić w najsilniejszym składzie. Walczmy o zwycięstwo – zapowiada Kozak. (GROM)

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH
NA DNI 16-17 KWIETNIA

Żużel

● **PGE Ekstraliga:** Motor Lublin – zielona-energia.com Włóknarz Częstochowa, w niedzielę o godz. 19.15 na stadionie przy Al. Zygmuntowskich w Lublinie.

Piłka nożna

● **PKO BP Ekstraklasa:** Górnik Łęczna – Radomiak Radom, w sobotę o godz. 12.30 na stadionie przy Al. Jana Pawła II w Łęcznej.

● **III liga, sobota:** Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski – Korona Rzeszów (12) ● Tomasovia Tomaszów Lubelski – KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski (13) ● Chelmska klasa okręgowa, wszystkie mecze w sobotę: Grom Kąkolewnica – ŁKS Łazy (15) ● Ar-Tig Huta Dąbrowa – Sokół Adamów (15) ● Unia Krzywda – Tytan Wisznice (15) ● LZS Dobryń – Kujawiak Stanin (15) ● Bad Boys Zastawie – Orzeł Czemierniki (15) ● Granica Terespol – Unia Żabików (15) ● Bizon Jeleniec – Az-Bud Komarówka Podlaska (15) ● LKS Agrotex Milanów – Młodzieżówka Radzyń Podlaski (16).

● **Keeza bialska klasa okręgowa, wszystkie mecze w sobotę:** Agros Suchawa – Spółdzielca Siedliszcze (12) ● Frassati Fajstławice – Granica Dorohusk (15) ● Ogniwo Wierzbica – Unia Białopole (15) ● Unia Rejowiec – Hetman Żółkiewka (15) ● Bug Hanna – Znicz Siennica Różana (15) ● Start Pawłów – Hutnik Dubeczno (15) ● Orzeł Srebrzyszcze – Ruch Izbica (16).

● **Keeza chełmska klasa okręgowa, wszystkie mecze w sobotę:** Agros Suchawa – Spółdzielca Siedliszcze (12) ● Frassati Fajstławice – Granica Dorohusk (15) ● Ogniwo Wierzbica – Unia Białopole (15) ● Unia Rejowiec – Hetman Żółkiewka (15) ● Bug Hanna – Znicz Siennica Różana (15) ● Start Pawłów – Hutnik Dubeczno (15) ● Orzeł Srebrzyszcze – Ruch Izbica (16).

● **Keeza lubelska klasa okręgowa, wszystkie mecze w sobotę:** Piaskovia Piaski – ŁKS Stróża (11) ● Sokół Konopnica – Avia II Świdnik (11) ● Błękit Cychów – MKS Ryki (12) ● Unia Bełżyce – Wisła Annapol (13) ● Polesie Kock – KS Cisowianka Drzewce (14) ● Janowianka Janów Lubelski – Wisła II Puławy (14) ● Sygnał Lublin – Garbarnia Kurów (14) ● Orion Niedzwica – Stal Poniato-wa (14).

● **Keeza zamojska klasa okręgowa, sobota:** Korona Łaszczów – Andoria Mircze (13) ● Włóknarz Frampol – Olimpiakos Tarnogród (15) ● Victoria Łukowa – Roztocze Szczepieszyn (16).

● **Wielkanocny Turniej organizowany przez Ognisko TKKF Omega, w sobotę o godz. 10 na Orliku SP 52 przy ul. Jagiełły w Lublinie.**

(LUKISZ)

Mecz o drugie miejsce

EWINNER II LIGA Sprawa jest prosta. Jeżeli Motor wygra w sobotę z Chojniczanką, to zbliży się do wicelidera na zaledwie punkt i kwestia awansu pozostanie otwarta. W przypadku porażki drużyna Marka Saganowskiego będzie tracić do rywali aż siedem „oczek”, a to spowoduje, że trzeba będzie się skupić na barażach. Spotkanie w Chojnicach rozpocznie się o godz. 17

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Motor to wiosną najlepszy z drugoligowców. W siedmiu meczach zdobył komplet 21 punktów. Podopieczni Tomasza Kafarskiego zanotowali za to pięć zwycięstw i dwa remisy. Ostatnio przywieźli tylko „oczko” z Siedleca. A tydzień wcześniej wymęczyli domową wygraną z Hutnikiem Kraków po bramce z 89 minuty spotkania. Mimo wszystko żółto-biało-niebiescy zdają sobie sprawę, że czeka ich prawdziwe wyzwanie.

– Gramy z wiceliderem na wyjeździe. To zespół, który ma bardzo dobrą ofensywę. Strzelają sporo bramek zarówno z gry, jak i stałych fragmentów. Spodziewamy się fajnego, otwartego meczu. Mamy swój plan, ale Chojnice pewnie tak samo – mówi Marek Saganowski.

I dodaje, że wszyscy w klubie wiedzą, jak blisko rywali lublinianie znajdują się w przypadku zwycięstwa. – Wiemy, że możemy ich mocno dogonić, ale po tym spotkaniu zostaje jeszcze kilka następnych. Cieszę się z dobrej passy, która daje nam może nie swobodę, ale możliwość walki o bezpośredni awans, a nie tylko o baraże. W Chojnicach nie będzie łatwo, ale nie podchodzimy do tego tak, że to wielki sprawdzian dla Motoru. Tym sprawdzianem było siedem poprzednich kolejek. Pokazaliśmy, że jesteśmy mocno skoncentrowani. Każdy mecz to dla nas finał i w sobotę będzie tak samo. Nie ukrywam, że tylko koncentrując się na każdym przeciwniku osobno jest szansa, że w czerwcu będziemy się cieszyli – wyjaśnia opiekun Motoru.

Jeżeli chodzi o sytuację kadrową to są dobre i złe wieści. Te lepsze dotyczą Tomasza Swędrow-



Niemal rok temu Adam Ryczkowski zdobył dwa gole dla Chojniczanki na Arenie Lublin. Teraz w barwach Motoru zagra przeciwko byłej drużynie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

skiego, który opuścił poprzednie spotkanie. „Swędro” jest jednak gotowy do gry i będzie do dyspozycji trenera. Gorzej, że akurat na ważny mecz zabraknie dwóch podstawowych obrońców. Kamil

Rozmus i Maksymilian Cichocki przeciwko Pogoni Grodzisk Mazowiecki obejrzeni ostatnio czwarte żółte kartki i czeka ich pauza. Tego pierwszego raczej na pewno zastąpi Paweł Moskwik. Kto

wskoczy do składu za drugiego? W odwodzie pozostają: Arkadiusz Najemski i Wojciech Błyszko. Ten pierwszy łapał nawet ostatnio minuty w czwartoligowych rezerwach. Drugi na murawie ostatni raz pojawił się za to 5 marca. Szkoleniowiec nie wyklucza, że obaj pojawią się na murawie.

– Trzeba było się tego spodziewać. Jesteśmy blisko końcówki sezonu i kartek jest coraz więcej. Mamy jednak, kim zastąpić tych zawodników. To Arek Najemski, Wojtek Błyszko i Paweł Moskwik zaczynali rundę w podstawowym składzie. I nadal na nich liczę. Kto zagra na środku? Jeszcze zobaczymy. Bierzemy pod uwagę ustawienie rywali, którzy grają systemem 3-5-2. Może być i tak, że w składzie pojawią się i Wojtek i Arek – wyjaśnia „Sagan”.

A co będzie jeżeli Michałowi Fidziukiewiczowi i jego kolegom w sobotę powinno się noga? – Wiadomo, że w przypadku porażki o bezpośredni awans będzie trudniej. Przed rundą traciliśmy jednak 11 punktów do Chojniczanki. Odrobiliśmy sporo z nich i na pewno ja nigdy się nie poddaję. Wierzę w ten zespół. Nawet przy złym wyniku dalej będziemy walczyć i robić swoje. Wiara w drużynę i atmosfera są jednak niesamowite i jesteśmy gotowi na ten mecz – zapewnia opiekun żółto-biało-niebieskich.

SAME REMISY

Do tej pory obie drużyny mierzyły się ze sobą trzy razy. I żadnej nie udało się jeszcze wygrać. W poprzednim sezonie było: 0:0 i 2:2 (dwie bramki dla Chojniczanki zdobył wówczas na Arenie Adam Ryczkowski), a w tym kolejny bezbramkowy remis. Jak będzie tym razem? Przekonamy się w sobotę wieczorem.

Musimy patrzeć w dół tabeli

ROZMOWA z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły Puławy

• W sobotę o godz. 14 zmierzycie się na wyjeździe z Olimpią Elbląg, czyli zespołem, który walczy o baraże. Wisła chyba powoli musi zapominać o pierwszej szóstce i skupić się na zapewnieniu sobie ligowego bytu?

– W tej lidze, jak to się mówi łatwych meczów nie ma. To potwierdzają wyniki. To nieprzyjemny przeciwnik, a do tego najwyższy ze wszystkich. Sprawdzaliśmy statystyki i wiemy, że są naprawdę groźni przy stałych fragmentach gry, a wzrost zawodników jest ich dużym atutem. No cóż, mimo wszystko próbujemy powalczyć. Stać nas na to, żeby zagrać na wyjeździe lepszy mecz niż zdarzało się ostatnio. Bardzo liczę, że pokażemy, że potrafimy grać w piłkę. Nie ma jednak co ukrywać, że musimy patrzeć w dół tabeli i wszyscy wiemy, o co teraz gramy.

• Chyba spodziewał się pan więcej po swojej drużynie na wiosnę?

– Na pewno gramy poniżej oczekiwań i nie tylko swoich. Po rundzie jesiennej wydawało się, że przynajmniej spróbujemy powalczyć o coś więcej. Niestety, nie wszystko poszło po naszej myśli. Na pewno chodzi przede wszystkim o sprawy zdrowotne. Ciągłe musimy dokonywać zmian, a to nie wychodzi nam na dobre.

• Chyba nie było meczu w tej rundzie, w którym Wisła zagrała w tym samym ustawieniu, jeżeli chodzi o defensywę?

– Rzeczywiście, mieliśmy jakiś pomysł na zestawienie tej formacji, ale nic z tego na razie nie wyszło. Zaczęło się od kontuzji Pedro Gaio, którego szykowaliśmy na następcę Mateusza Piela-chy. Ostatecznie nawet sparingu nie udało się zagrać w tym składzie, który tak naprawdę planowaliśmy. W efekcie, trochę punktów się nam wymknęło. Trzeba jednak dalej pracować i myśleć o najbliższym meczu. Chcemy wywalczyć tyle punktów, żeby się zabezpieczyć i nie grać do końca o utrzymanie. Na razie skupiamy

się na Olimpii i chcemy zagrać w Elblągu dobre zawody.

• Jak obecnie wygląda sytuacja Pedro Gaio? W pierwszej drużynie ciągle ma na koncie tylko 45 minut. Ostatnio grał za to w zespole rezerw...

– Można powiedzieć, że ciągle szuka formy po urazie. Przez pierwszy miesiąc pobytu u nas prezentował się naprawdę dobrze, ale na razie nie może odzyskać tej dyspozycji.

• Chyba o kilku innych zawodnikach można powiedzieć, że nie prezentują formy, chociażby z rundy jesiennej?

– Nie chciałbym wymieniać konkretnie, bo nie o to chodzi. Piłkarze sami wiedzą, czego nam brakuje. Wiadomo, że w rundzie wiosennej jakoś sporo atutów nam poginęło. Jeszcze się jednak nie poddajemy. Nadal ciężko pracujemy i mam nadzieję, że prędzej niż później każdy z chłopaków wróci na swój poziom i będziemy mogli zobaczyć ich w formie już w najbliższym czasie.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Poprawić sobie humory

PIŁKARSKA III LIGA Po środowych niepowodzeniach kilka z naszych drużyn w sobotę będzie chciało poprawić sobie humory

Świąteczną kolejkę rozpoczną mecze: Orleńskie Spomleki z Koroną Rzeszów i Cracovii II z Avią Świdnik. Oba startują o godz. 12. Biało-zieloni w środę tylko zremisowali z ostatnią w tabeli Wólczanką, dlatego w weekend koniecznie będą chcieli zdobyć trzy „oczka”. Problem w tym, że czerwona kartka Patryka Szymali nie została cofnięta. Co więcej, kapitan ekipy z Radzyna Podlaskiego otrzymał trzy mecze kary. A to oznacza, że zabraknie go nie tylko w sobotę, ale i w derbach z Avią.

A skoro o drużynie Łukasza Mierzejewskiego mowa, to na tygodniu żółto-niebiescy wreszcie zgarnęli komplet punktów. Niespodziewanie pokonali na wyjeździe Chelmską po bramce z 90 minuty Bartłomieja Poleszaka. W sobotę postarają się o kolejną niespodziankę, tym razem na boisku lidera grupy czwartej.

Godzinę później, czyli o 13 ważne zawody przeciwko KSZO rozegra

u siebie Tomasovia. Niebiesko-biali parę dni temu długo prowadzili w Dębicy i pechowo przegrali 1:2. Pierwsza bramka dla rywali padła jednak ze spalonego, a przy wyniku 1:1 sędzia nie podyktował dla zespołu beniaminka ewidentnego rzutu karnego po tym, jak Damian Chmura dostał łokciem w twarz. Podopieczni Pawła Babiara spróbują się odukc, a przy okazji poprawić swoją sytuację w tabeli.

Trudne zadanie czeka Podlasie. Białczanie zmierzają się w Nowym Targu z tamtejszym Podhalem (godz. 15). Ostatnią z naszych drużyn, która wyjdzie na boisko będzie Chelmska. Biało-zieloni zrobią wszystko, żeby szybko zapomnieć o niedawnej porażce z Avią. Tym razem do Chelma przyjeżdża niższe notowana Wisła Sandomierz, która ostatnio minimalnie przegrywała z Wisłoką i Podhalem (po 0:1). To spotkanie rozpocznie się o godz. 16.

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1850

San Francisco otrzymało prawa miejskie

1896

w Atenach zakończyły się I Letnie Igrzyska Olimpijskie. Wystartowało w nich 245 sportowców

1938

urodziła się Claudia Cardinale, włoska aktorka

1945

w Krakowie ukazało się pierwsze wydanie tygodnika „Przekrój”

1952

dokonano oblotu bombowca strategicznego Boeing B-52 Stratofortress

1965

premiera filmu „Dżingis chan” w reżyserii Henry’ego Levina. W roli głównej: Omar Sharif

1966

urodziła się Samantha Fox, brytyjska piosenkarka i modelka

1972

rozpoczęto budowę Huty Katowice

1983

rozpoczęto budowę metra warszawskiego

1999

początek seryjnej produkcji Poloneza kombi

7

statuetek zdobył film „Patton” podczas 43. ceremonii wręczenia Oscarów 15 kwietnia 1971 roku. Za najlepszy film, dla najlepszego aktora pierwszoplanowego (George C. Scott), reżysera (Franklin J. Schaffner), najlepszą scenografię, najlepszy scenariusz oryginalny (Edmund H. North, Francis Ford Coppola), dźwięk i montaż

Kluczowy odcinek

NA PLANIE Kiedy Adriana Kalska przeczytała scenariusz „Papierów na szczęście”, już wtedy była niemal pewna, że ten serial przypadnie widzom do gustu

Odtwórczyni głównej roli w „Papierach na szczęście” jest przekonana, że serial przyciąga widzów barwną opowieścią, zaskakuje dynamiką zdarzeń i nieoczekiwanymi zwrotami akcji. Mocną stroną tej produkcji są też wyraziści bohaterowie, w których wcielają się m.in. Jakub Sasak oraz Mateusz Kmieciak.

– Co sprawiło, że ludzie oglądają „Papierów na szczęście”? Oczywiście wspaniała obsada, życiowe historie i to, że ten serial jest bardzo ciekawie opowiadany od strony technicznej. Jest pełno zwrotów akcji, są barwne postaci i ludzie też potrafią utożsamić się z naszymi bohaterami. A poza tym jest to serial o przyjaźni, miłości, przeznaczeniu, to wiadomo, że będzie się podobał – mówi



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

agencji Newseria Lifestyle Adriana Kalska.

Serial TVN7 opowiada historię Marty, żony znanego piłkarza Krisa, która wraz z dwójką dzieci postanawia porzucić swoje luksusowe życie i zacząć wszystko od zera. Zatrudnia się w rodzinie zamożnych deweloperów, gdzie poznaje przystoj-

nego Adama. Oboje zakochują się w sobie, ale Adam – król życia – jest otoczony wianuszkami kobiet i wydaje się najgorszym kandydatem na nową miłość, zwłaszcza że kobieta obiecała sobie już nigdy nie związać się z kimś takim jak jej despotyczny mąż. Niestety po jakimś czasie powraca on do jej życia,

chce odzyskać rodzinę i sprawy mocno się komplikują.

– Nie mnie oceniać jej wybory życiowe, ja zawsze jak pracuję nad jakąś rolą, to utożsamiam się z jej wyborami, staram się to wszystko zrozumieć i nie oceniać, bo inaczej nie byłabym w stanie tego zagrać. Jako kobieta

rozumiem to, że zawalczyła o dzieci, o swoje szczęście, mogą się nie zgodzić z pewnymi późniejszymi decyzjami, o to, że ucieka od własnego szczęścia, bardziej myśli o innych aniżeli o sobie, natomiast rozumiem i akceptuję jej zachowanie – mówi Adriana Kalska. 9 marca na antenie stacji TVN 7 został wyemitowany 100. odcinek tej produkcji, zdaniem aktorki przełomowy w życiu jej bohaterów. – Setny odcinek jest kluczowy dla całej historii, dla wątku Marta-Adam, który jest tak chętnie oglądany i dobrze odbierany.

Serial „Papierów na szczęście” emitowany jest w TVN 7 od poniedziałku do czwartku o 19.30. Średnia widownia jesiennych odcinków wyemitowanych w okresie od 6 września do 23 grudnia 2021 roku wyniosła 240 tys. osób.

NEWSERIA LIFESTYLE

Szkoła przetrwania



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC

DO ZOBACZENIA Surwiwalowiec Hazen Audel wyrusza w 800-kilometrową podróż przez niezbadane obszary Amazonii, mając do dyspozycji jedynie tradycyjne metody przetrwania.

W każdym z pięciu odcinków swojej podróży spotyka się z innym lokalnym plemieniem, które dzieli się z nim cennymi wskazówkami.

Od plemienia Wai Wai dowiaduje się, jak radzić sobie z zabójczymi węzami i wytwarzać zatrute strzałki. Hazen łączy z siły z członkami plemienia Wapizana,

by wspólnie stawić czoła ogromnym anakondom i jadowitym grzechotnikom, które stają im na drodze. Pozna też tradycyjne umiejętności plemienia Arekuna.

Premiera programu „Plemienna szkoła przetrwania: Amazonia” we wtorek, 10 maja o godzinie 21 w National Geographic.

Dziesiąty zestaw

MUZYKA „Exciter – The 12” Singles” to kolejna część wydawanych przez Sony Music Entertainment kolekcjonerskich boxów z dyskografią Depeche Mode. W jego skład wchodzi czarna krążki z czterema singlami: „Dream On”, „I Feel Loved”, „Freelove” oraz „Goodnight Lovers”. A na nich niewydane utwory, remixy, wersje instrumentalne, akustyczne oraz inne piosenki pochodzące z sesji nagraniowej do dziesiątego albumu Depeche Mode „Exciter”.

Trzy płyty winylowe z zestawu zawierają kompo-

zyjne, które były wydane tylko i wyłącznie na singlach CD w trakcie promocji albumu „Exciter”. Wydawnictwo zawiera także remixy klasyków Depeche Mode, oraz singlową wersję utworu „Dirt”, który jest coverem kompozycji The Stooges.

Oryginalnie wydany w maju 2001 roku album „Exciter” był ich pierwszym krążkiem wypuszczonym w XXI wieku i został wyprodukowany przez DJ-a Marka Bella.

Do tej pory ukazało się dziewięć takich zestawów



FOT. SONY MUSIC

i będą kolejne. Premiera „Exciter – The 12” Singles” została zaplanowana na 10 czerwca.

Miasto movie

DO ZOBACZENIA W ramach cyklu „Miasto movie” Warsztaty Kultury (ul. Grodzka 5a) zapraszają na projekcję filmu „Tajemnice Silver Lake” - 20 kwietnia o godz. 19.

To nietypowy kryminał opowiadający o zniknięciu tajemniczej kobiety z sąsiedztwa, które w młodym chłopaku budzi detektywa-amatora. - To filmowa wycieczka do świata popkultury wykreowana przez Davida Roberta Mitchella, uznanego od pewnego czasu za nową na-



dzieje Hollywood i spadkobiercę dorobku takich twórców jak David Lynch czy Paul Thomas Anderson - zachęcają organizatorzy.

Wstęp wolny.

DAD